TOLA BOWYKIN ODTWARZA ROLĘ TYTUŁOWĄ W BARWNYM FILMIE RADZIECKIM „MAKSYMEK"

FILM
NR 15 (228) ● ROK VIII
C E N A 1,10 zł
12 ● KWIETNIA ● 1953

# POLSKA KRONIKA FILMOWA 14/53

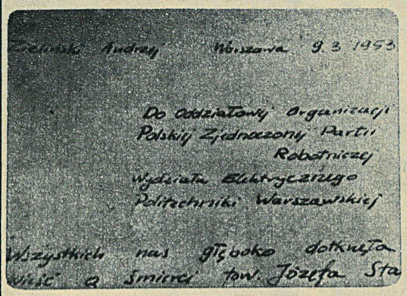


**NAJLEPSI ZGŁASZAJĄ SIĘ DO PARTII.** Podanie o przyjęcie do Partii — to wynik głębokiego przemyślenia własnej postawy życiowej. Wiele tysięcy podań napływa po zgonie Józefa Stalina od tych, którzy pragną wydajną pracą lepiej służyć Ojczyźnie i narodowi. (Zdjęcia: W. Janik.

**MELDUNKI Z AKCJI SIEWNEJ.** Spółdzielnia w Gwoździanach, przodująca w woj. stalinogrodzkim, stanęła do walki o wysoki urodzaj. Na początek nowego siewu wynosi się, zgodnie ze śląską tradycją, zeszłoroczny wieniec dożynkowy. (Zdjęcia: S. Sprudin, K. Szczeciński, W. Wiesiołek)

**:0.000-ny „STAR".** Załoga Starachowickich Zakładów przystąpiła do długookresowego współzawodnictwa o wykonanie planów 1953 roku. Do pierwszego maja Starachowice zobowiązały się dostarczyć 50 samochodów ponad plan. (Zdjęcia: W. Janik)

## Ze świata

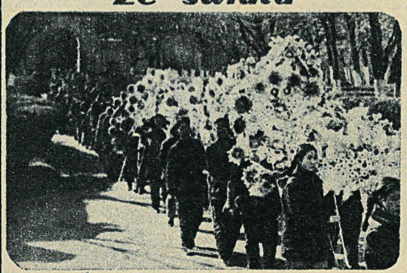

**DNI ŻAŁOBY W CHINACH.** Naród chiński, który zrzucił z siebie jarzmo niewoli, ślubuje po zgonie Wielkiego Stalina strzec wiernie sprawy pokoju. Z nauk Stalina 450-milionowe Chiny czerpią swoją siłę i pewność lepszego Jutra. (Chiny)

**INNE TEMATY KRONIKI:**

- **ŚLĄZACZKI NA PIERWSZYM MIEJSCU.** (Zdj.: F. Fuchs)
- **WIOSENNA NIEDZIELA.** (Zdj.: W. Janik, K. Szczeciński)

## NARADA W PWSF

**W marcu odbyła się w Państw. Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi całodzienna narada poświęcona sprawom uczelni. W naradzie udział wzięli: prezes Centralnego Urzędu Kinematografii, Stanisław Albrecht, przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR ob. Książek oraz profesorowie, studenci i absolwenci uczelni. Dyskusja i obszerne podsumowanie prezesa Albrechta dały krytyczne omówienie stanu organizacyjnego i biegu studiów w szkole i sprecyzowały zadania na najbliższą przyszłość, jakie stoją przed władzami kinematografii, kierownictwem szkoły, zespołem profesorów i studentów. Realizacja tych zadań podniesie ideowo-artystyczny poziom przygotowywanych młodych kadr filmowców. (ka)**

## Sfilmowane przedstawienia teatralne będą opracowane po polsku

Centrala Wynajmu Filmów przystąpiła do próby opracowania w języku polskim (w formie napisów) niektórych sfilmowanych przedstawień teatralnych, wyświetlanych dotąd jedynie w kinach wersji oryginalnej. Opatrzenie tego typu filmów w napisy jest rzeczą niezwykle trudną ze względu na dużą zawartość dialogów. Dosłowne tłumaczenie dialogów zmusza bowiem widza do nieustannego czytania wielkiej ilości napisów kosztem ograniczenia możliwości obserwacji obrazu, zbyt duże skróty w przełożonych dialogach wulgaryzują natomiast dzieło. W tym wypadku od tłumacza filmowego wymaga się więc znalezienia „złotego środka" i indywidualnego podejścia nie tylko do opracowania każdego spektaklu, lecz nawet każdej sceny i frazy sfilmowanego przedstawienia.

Jako pierwsze, tytułem eksperymentu, zaopatrzone zostanie w napisy sfilmowane przedstawienie sztuki Ławreniewa „Przełom" w wykonaniu moskiewskiego teatru im. Gorkiego. Na pochwałę zasługuje inicjatywa CWF pokazania pierwszych opracowanych dwu aktów filmu warszawskim dziennikarzom filmowym, by z materiałów dyskusji skorzystać przy ew. skorygowaniu metody opracowywania tego rodzaju filmów.

Niezależnie od sfilmowanych spektakli zaopatrzonych w napisy i przeznaczonych do rozpowszechniania w zwykłych kinach filmy te będą nadal wyświetlane w kinach wersji oryginalnej. (jz)

## Brawo, załoga „Pioniera"!

Września w województwie poznańskim — to stosunkowo niewielka miejscowość. Jeśli wspominamy dziś o niej, przypisać to należy wzorowej pracy obsługi miejscowego kina „Pionier". Pracownicy tego kina nie poprzestają na osiągniętych dotychczas wynikach, lecz dążą nadal do podniesienia kina do kategorii pierwszej.

Kino „Pionier" zdobyło proporzec przechodni za wyniki osiągnięte w czwartym kwartale 1952 roku. Pracownicy kina otrzymali nagrody pieniężne oraz dyplom uznania za uzyskanie pierwszego miejsca we współzawodnictwie zespołowym w okresie od 1.X do 31.XII 1952 roku. Kierownik kina ob. Stefan Staś oświadczył: „Dołożymy wszelkich starań, aby proporzec przechodni zdobyć na stałe!"

Jak widzimy, meldunki o wynikach dobrej pracy docierają do nas nawet z najodleglejszych zakątków Polski.

## Nowe kino dla młodzieży

Jak rozładować tłok przed kinami? Jest na to wiele sposobów. Najprostszym, lecz nie zawsze najłatwiejszym do wykonania jest — rozbudowa istniejących kin. Projekt przebudowy poznańskiego kina „Bałtyk" i zbudowania przy nim specjalnej sali kinowej przeznaczonej na seanse młodzieżowe wydaje się dość szczęśliwym projektem. Tym bardziej, że przebudowa istniejącego lokalu nie pochłonie tak wielkich sum, jak zbudowanie od fundamentów nowego kina. Zbudowana na nowo musi być jedynie kabina projekcyjna oraz wyjścia od strony skweru Ligi Lotniczej.

Projekt zbudowania kina młodzieżowego zasługuje na gorące poparcie. Po pierwsze — kino „Rialto", wyświetlające dodatkowe seanse młodzieżowe, zostałoby poważnie odciążone. Po drugie — młodzież poznańska nauczy się dbać o własne kino w myśl rzuconego w okresie Miesiąca Kina popularnego hasła: „WIDZ — GOSPODARZEM KINA!" (KS)

## Dwudziesty scenariusz wydany przez FAW

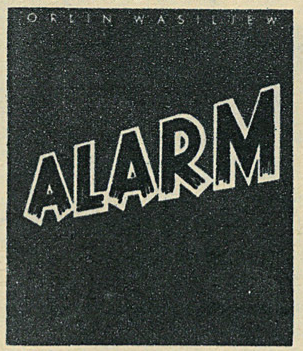


**Wyszedł z druku, jako XX tomik Biblioteki Scenariuszy Filmowych FAW, scenariusz bułgarskiego filmu pt. ALARM, pióra Orlina Wasiljewa. Przedmowę napisała Irena Merz, przekład — Ludomira Rubacha, okładkę projektował Tadeusz Turbaczewski. Książka zawiera liczne fotosy z filmu.**

### FILM WSPÓŁDZIAŁA W POŻYTECZNEJ AKCJI

Na terenie Wybrzeża powołany został komitet do spraw propagandy i oświaty sanitarnej, którego celem jest popularyzacja higieny i praca uświadamiająca oraz podnoszenie warunków sanitarnych w zakładach pracy i domach mieszkalnych. W skład komitetu weszli również przedstawiciele naszej kinematografii. W ramach akcji uświadamiającej wyświetlane będą w miastach i wsiach odpowiednie filmy oświatowe.

## Sygnalizujemy trzy wartościowe filmy radzieckie

Wytwórnia Filmów Dokumentalnych opracowuje obecnie wersję polską trzech dokumentalnych filmów radzieckich: **Wołga—Don, Kołchoz Świt, Indie.** Pomimo iż opracowanie tych filmów zajmie jeszcze trochę czasu, warto zasygnalizować o nich już dziś naszym czytelnikom, są to bowiem ciekawe i wartościowe pozycje radzieckiej kinematografii dokumentalnej.

Filmowcy radzieccy ze znanym reżyserem Kisielowem na czele nakręcili kolorowy, ośmioaktowy film dokumentalny **Wołga - Don** utrwalając na taśmie cały przebieg budowy gigantycznego wołżańsko - dońskiego kanału. Film ten ukaże nam nie tylko samo otwarcie kanału — efekt końcowy gigantycznej pracy kilku lat, lecz zobrazuje nam olbrzymie wysiłki i poświęcenie ludzi radzieckich, zatrudnionych przy budowie tego najdłuższego szlaku wodnego w Europie.

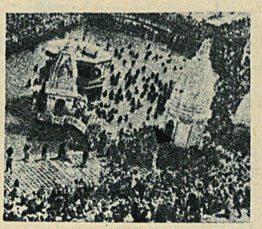

Na ten film oczekiwać będziemy z niecierpliwością, gdyż zdobycze Związku Radzieckiego w dziedzinie budownictwa są dla nas wielką szkołą pracy i życia.

Drugi film kolorowy **Kołchoz Świt** będzie pozycją która z pewnością zainteresuje każdego widza wiejskiego. Sam tytuł informuje już co do tematyki filmu — są to bowiem dzieje jednego kołchozu. Film odtwarza życie ludzi radzieckich, ukazuje ich codzienną pracę i walkę o wyższe i lepsze urodzaje oraz ich codzienne troski i radości.

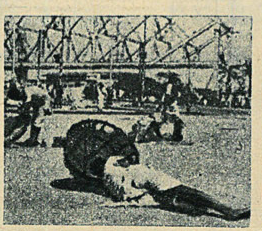

**Indie.** Podczas pobytu na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Indiach delegaci kinematografii radzieckiej nakręcili w roku 1952 kolorowy film o życiu narodu hinduskiego. Jest to siedmioaktowy reportaż dokumentalny, który ukaże nam prawdę o życiu narodu hinduskiego oraz jego tradycje i obyczaje. Na ekranie przewiną się przed naszymi oczyma największe ośrodki przemysłowe i kulturalne Indii — Madras, Bombaj, Kalkuta i Bengal. Ujrzymy z jednej strony luksusowe życie książąt i wielkich przemysłowców, ich pałace oraz luksusowe wille angielskich protektorów, z drugiej — skrajną nędzę ludności, życie w lepiankach, szałasach i nędznych barakach tysięcy ubogich rodzin hinduskich parjasów. Ujrzymy też walkę, jaką toczy naród hinduski w obronie swojej niezawisłości. (Li)

*Indie przebudziły się już do walki z imperializmem angielskim, który przez długie lata nędzę ludności usiłował tłumaczyć mistyką Wschodu — filozofią bierności*

# Miesiąc, który oby trwał cały rok

Wiadomo, że żaden miesiąc nie może trwać rok. Toteż wypowiadając powyższe życzenie, mam na myśli nie tyle miesiąc jako kalendarzową jednostkę czasu, ile „Miesiąc Kina", trwający od 1 do 30 kwietnia br. na terenie całej Polski. Impreza tego rodzaju zorganizowana została po raz pierwszy w odrodzonej Polsce i ma na celu— zainteresowanie kinem i jego pracą najszerszych mas społeczeństwa, zdobycie nowych widzów oraz umożliwienie publiczności kinowej wyrażenia opinii o całokształcie pracy naszych kin. Kino jest bowiem w Polsce Ludowej ważnym ogniwem kultury o szerokim zasięgu oddziaływania.

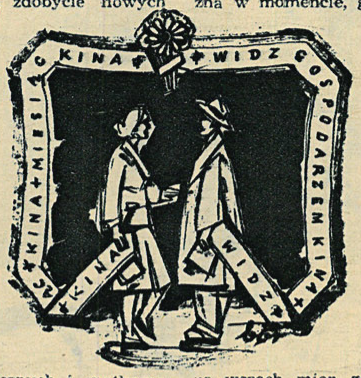


Jak realizowane są wyżej wymienione cele? W sposób troskliwie przemyślany, a więc: 1) wyświetla się szereg wartościowych filmów i po seansach organizuje się publiczne dyskusje, 2) urządza się w kinach występy zespołów artystycznych i spotkania publiczności ze znanymi aktorami filmowymi, 3) organizuje się koncerty życzeń dla przodowników pracy i nauki oraz wycieczki zbiorowe dla młodzieży i starszych celem zapoznania ich z budową i działaniem aparatury projekcyjnej i innych urządzeń kinotechnicznych, 4) umożliwia się szerokim rzeszom społeczeństwa zaznajomienie się z przebiegiem realizacji filmów, 5) urządza się specjalne pokazy sprzętu kinotechnicznego (w czym godną pochwały inicjatywę wykazał łódzki Ośrodek Propagandowy „Miesiąca Kina"), pokazy filmów fabularnych i oświatowych oraz wystawy obrazujące historię filmu i jego perspektywy rozwojowe, 6) zwraca się szczególną uwagę na estetykę i czystość pomieszczeń kinowych, organizując równocześnie specjalne konkursy czystości i uprzejmości dla pracowników kin.

Hasło „Miesiąca Kina" brzmi: „Widz — gospodarzem kina!". Stąd właśnie nasze gorące życzenie — aby nowe porządki i nowy styl pracy z tego okresu przetrwał cały rok!

W chwili, gdy pracownicy kin podejmują generalną akcję mającą na celu podniesienie jakości usług i estetyki wnętrz, całe społeczeństwo odpowiedzieć musi równie energiczną akcją, zmierzającą do ostatecznej likwidacji objawów chuligaństwa kinowego i biletowej spekulacji przed kinami. Energicznego poparcia w walce z chuligaństwem oczekujemy przede wszystkim ze strony naszej młodzieży. Jest to bowiem walka o dobre imię całej młodzieży polskiej, jest to wielka akcja wychowawcza szczególnie ważna w momencie, gdy co dnia wpływają do prasy codziennej i do „Filmu" meldunki o wybrykach rozwydrzonych wyrostków w poczekalniach kin i w salach kinowych, o zakłócaniu spokoju i porządku, kłótniach — a nierzadko nawet bójkach przed kinami. Wysunięty wspólnie przez ZMP, nauczycieli oraz rodziców projekt zorganizowania specjalnych wieczornych „patroli", których zadaniem byłoby ukrócanie samowoli i wybryków szlifującej bruki młodzieży—jest ze wszech miar godny poparcia.

Również na niezmiernie ważnym odcinku pracy kin objazdowych oczekujemy w „Miesiącu Kina" zasadniczego przełomu. Wiele istniejących jeszcze niedociągnięć i bolączek musi ostatecznie zniknąć, niektóre ekipy kin ruchomych ciągnące się w ogonie wielkiej akcji współzawodnictwa pracy i tym samym psujące opinię olbrzymiej większości wzorowych pracowników kin objazdowych — muszą podciągnąć się do poziomu wzorowych ekip. Ze swej strony władze terenowe muszą zatroszczyć się o doprowadzenie do porządku sal kinowych tak, aby przyjeżdżająca (i częstokroć zmęczona długą podróżą) ekipa kina objazdowego nie była zmuszona zaczynać seansu filmowego od... sprzątania zaśmieconej sali czy świetlicy. Teren wiejski, niemal całkowicie pozbawiony rozrywek kulturalnych, zasługuje na to, aby w „Miesiącu Kina" stał się przedmiotem specjalnej opieki. Istnieją wszelkie dane ku temu, aby przypuszczać, że ta pierwsza wielka akcja uświadamiania, samowychowania i wzajemnej wymiany poglądów między pracownikami kin a publicznością przyniesie spodziewane rezultaty.

**KAZIMIERZ STRZAŁKA**

# WIOSENNA NIEDZIELA

**Na drzewach pojawiły się już pierwsze pączki, a rankiem budzi nas śpiew ptaków — „wiosennych podżegaczy". Nie dziwmy się więc, że i operator Polskiej Kroniki Filmowej „udokumentował" swój wiosenny nastrój. Oto jego wspomnienie z przechadzki po Warszawie.**

**W słonecznych alejach Łazienkowskiego Parku wygrzewają się mamusie ze swymi pociechami. Ścisk niesłychany. Ale słońca wystarczy dla wszystkich**

**Czy pogoda wytrzyma? — myśli Ewunia, bo nie umie jeszcze mówić. — Przecież to moja pierwsza w życiu wiosna i pierwszy spacer w Łazienkach!**

**W ZOO rej wodzi „Kasia". Ma grubą skórę, lecz delikatny żołądek. Ostrzegamy więc: nie dawać jej za dużo cukierków, bo będzie nie lada kłopot!**

**Pierwszy wiosenny bieg kolarski na dystansie 24 kilometrów. Zwycięzcy wezmą udział w zawodach o mistrzostwo Polski. Sezon kolarski otwarty!**

**(Zdjęcia: W. Janik i K. Szczeciński)**

# Polemiki

## Gdzie zniknęła Warszawa?

*Po przeczytaniu tytułu tej notatki mieszkańcy Polski mogą się na moment zaniepokoić, wyjaśniamy więc, że nie pytamy o Warszawę leżącą nad Wisłą, lecz o film dokumentalny „Warszawa", l e ż ą c y sobie gdzieś spokojnie w jakimś przepastnym magazynie Centrali Wynajmu Filmów. Wszystkie zapytania widzów kinowych pozostają bez echa. „Warszawa" zniknęła bez śladu i najwidoczniej żadna siła ludzka nie jest jej w stanie wydobyć z ukrycia.*

*Zapytałem więc tu i ówdzie kogo należy i dowiedziałem się, że wyświetlanie tego filmu nie jest przewidziane przez okres najbliższych kilku miesięcy. Mając możność stwierdzić naocznie wysokie walory artystyczne i propagandowe tego filmu, przestałem po uzyskaniu powyższej informacji cokolwiek rozumieć. Bo jakże?*

*Na jesieni ubiegłego roku film „Warszawa" wyświetlano mniej więcej przez okres dwóch tygodni w różnych kinach. Wyświetlano go źle, bo w połączeniu z innymi filmami. Wyświetlano go poza tym chaotycznie, nie informując jak należy publiczności o miejscu i czasie jego wyświetlania.*

*Po raz drugi wznowiono wyświetlanie tego filmu dopiero w styczniu rb. i wyświetlano go przez 3 do 4 dni (!) — tym razem nie w sposób chaotyczny, a w sposób „zakonspirowany". Wystarczyło nie zajrzeć do repertuaru kin w prasie codziennej, aby o tym w ogóle nie wiedzieć — a nawet jeśli zajrzało się, łatwo było przeoczyć tę, podaną drobnym maczkiem, wiadomość. Przysłowie mówi: uderz w stół, a nożyce się odezwą. Oby odezwały się jak najprędzej, gdyż wadliwy sposób rozpowszechniania wartościowych filmów przynosi szkodę ich realizatorom i publiczności. (strz)*

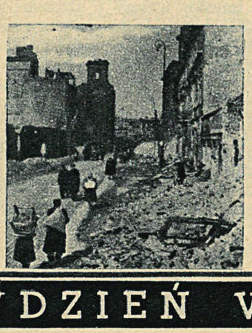

# POLONICA

W marcu odbył się w Paryżu Międzynarodowy Festiwal Filmu Krótkometrażowego, w którym wzięła udział m. in. kinematografia polska. Wyświetlone zostały filmy: *Warszawa, Wielki redyk* i *Wit Stwosz.*

# FESTIWAL FILMÓW CZECHOSŁOWACKICH

## 11-24 KWIETNIA 1953

Zdjęcie z filmu o życiu nowej wsi czechosłowackiej pt. UŚMIECHNIĘTY KRAJ

Dwie imprezy weszły już na stałe do kalendarza życia filmowego w Polsce i mają za sobą bogatą tradycję, rokrocznie budząc wielkie zainteresowanie naszych miłośników kina: jesienny festiwal filmów radzieckich i wiosenny festiwal filmów czechosłowackich.

Najliczebniejsza z krajów demokracji ludowej produkcja filmowa Czechosłowacji — pozwala na wybranie z jej corocznego dorobku kilku najciekawszych pozycji, które reprezentują różnorodne tematy i rodzaje filmowe, są ilustracją drogi przebytej przez film czechosłowacki w ostatnim okresie, dowodem jego dalszego ideowo-artystycznego rozwoju. Te wybrane filmy wypełniają program każdego festiwalu.

Spotkania z filmem czechosłowackim są dla polskiego widza spotkaniami ze sztuką bardzo nam bliską i zrozumiałą. Są zawsze spotkaniami z przyjaciółmi — nie tylko dlatego, że na ekranie oglądamy wiele dobrze znanych każdemu sylwetek aktorskich, że nazwiska wybitnych reżyserów i pisarzy łączą się w naszej pamięci z dziełami, które nas wzruszały — ale także dlatego, że w filmach czechosłowackich znajdują swe odbicie problemy i konflikty tak bardzo podobne do naszych; że ich twórcy patrzą zarówno na aktualną rzeczywistość, jak i na historię, naszymi oczyma i dostrzegają w nich to, co nas dziś najbardziej interesuje, co chcielibyśmy lepiej poznać i zrozumieć. Film czechosłowacki służy tej samej sprawie i walczy o te same ideały, co nasza sztuka — o pokój, o socjalizm.

Tegoroczny festiwal filmów czechosłowackich odbywa się w okresie, gdy przeżyte niedawno przez nasze narody ciężkie chwile szczególnie wyraźnie uświadomiły każdemu z nas, jak wielką i cenną dla wspólnej sprawy jest nierozerwalna przyjaźń, która łączy wielką rodzinę wolnych, budujących lepsze jutro narodów.

Toteż filmy czechosłowackie witamy na naszych ekranach jako posłów tej przyjaźni, a festiwal — jako jej nową manifestację.

Przyjaźń między narodami, między ludźmi wszystkich krajów i kontynentów, między demokratyczną młodzieżą — przyszłością nowego świata — o tym właśnie mówi jeden z filmów, który ujrzymy w programie festiwalu: *Jutro będzie się wszędzie tańczyć.*

Ta barwna opowieść, której bohaterami są chłopcy i dziewczęta jednego z czechosłowackich zespołów artystycznych, pokazuje młodzież, która ludową pieśnią i tańcem walczy o szczęśliwe życie, o nowego człowieka, o pokój. Akcja filmu rozgrywa się na przestrzeni kilku lat poprzez kolejne światowe festiwale młodzieży demokratycznej, które odbywały się po wojnie w Pradze, w Budapeszcie i w Berlinie. Piękno krajobrazu, życie ludu czeskiego, wśród którego młodzi artyści poszukują motywów dla swej twórczości, łączy się tu harmonijnie z pięknem melodii i tańca, wyraża patriotyzm bohaterów, którzy na festiwalu w Berlinie manifestowali zwycięstwo idei prawdziwego internacjonalizmu i solidarności łączącej młodzież całego świata.

Gdy patrzymy na tę pełną optymizmu, radości i porywającej siły młodzież, wierzymy, że do niej należy przyszłość, że łącząca ją idea wytrąci broń z rąk podżegaczy wojennych, którzy usiłują sterroryzować ludzkość bronią atomową.

O machinacjach tych ostatnich i o użyciu broni atomowej dla celów pokojowych mówi właśnie barwna komedia *Cesarski*

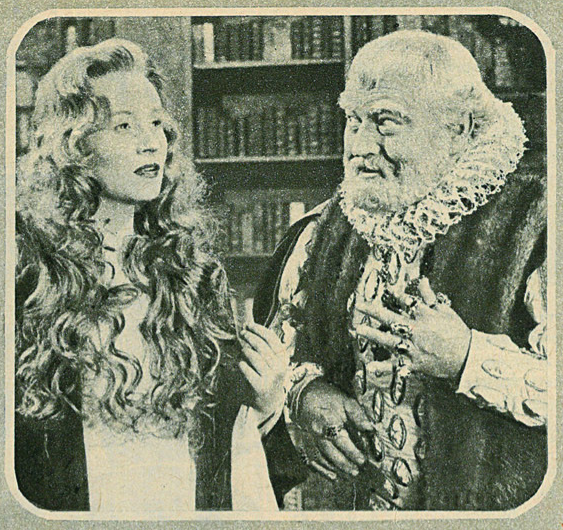

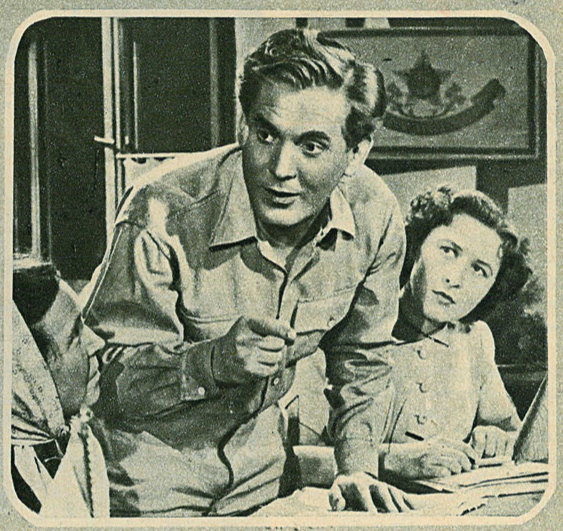

U góry: para bohaterów barwnego filmu JUTRO BĘDZIE SIĘ WSZĘDZIE TAŃCZYĆ. Niżej: scena z filmu WIELKA PRZYGODA

U góry: Jan Werich i Natasza Gollova w barwnej komedii satyrycznej CESARSKI PIEKARZ. Niżej: scena z filmu UŚMIECHNIĘTY KRAJ

*piekarz*. Energia atomowa, cesarz i piekarz? Tak — bo aktualne problemy polityczne zostały tu pokazane w formie satyry historycznej, ujętej w kunsztowną oprawę kostiumową i plastyczną. Autorzy filmu na kanwie starej legendy o glinianym olbrzymie Golemie opowiadają bardzo dowcipnie, jak kierujący się zdrowym rozsądkiem piekarz Maciej wraz z ludem zwyciężył dworską kamarylę otaczającą starego, zdziecinniałego cesarza, a źródło olbrzymiej siły, Golema, który miał niszczyć i ujarzmiać, zaprzągł do służby w... piekarni. Pomysłowe sytuacje, mądry humor i piękne zdjęcia składają się na całość, która szczerze bawi a równocześnie daje coś do myślenia, jest wartościową ideowo i artystycznie komedią.

Z cyklu czechosłowackich filmów biograficznych zobaczymy *Wielką przygodę* — film o słynnym podróżniku czeskim, d-rze Holubie, który w drugiej połowie XIX wieku badał czarny ląd Afryki. Holub był nie tylko przedsiębiorczym i odważnym człowiekiem, pełnym pasji badaczem i odkrywcą — był także demokratą. Toteż w czasie swych wypraw musiał zwalczać nie tylko niebezpieczeństwa, które mu groziły ze strony afrykańskiej przyrody, dzikich zwierząt i tropikalnego klimatu, ale także obojętność i lekceważenie rodzimej burżuazji, niedoceniającej jego pionierskich prac. W Afryce Holub napotykał wrogi stosunek anglo-saskich imperialistycznych kolonizatorów. Film rysuje sylwetkę podróżnika-humanisty pragnącego służyć wiedzy i swej ojczyźnie.

Jest rzeczą interesującą, że ten film, którego znaczna część akcji rozgrywa się w Afryce, został całkowicie zrealizowany w Czechosłowacji. Będziemy mogli osądzić, o ile filmowcom czechosłowackim udało się to śmiałe, niecodzienne przedsięwzięcie.

Kinematografia czechosłowacka wiele uwagi poświęca tematyce związanej z przebudową gospodarczą wsi. Pamiętamy z lat ubiegłych film *Dziewczyna i traktor*, który opowiadał o życiu pracowników jednego z wiejskich ośrodków maszynowych. Nowy film *Uśmiechnięty kraj* ukazuje, jak wieś czechosłowacka stopniowo przechodzi na tory gospodarki zespołowej. Ten proces tak samo jak u nas nie dokonuje się bez oporów, towarzyszy mu ostra walka klasowa. Autorzy ukazują w filmie nie tylko wyższość nowych metod gospodarki rolnej, ale poprzez zręcznie skonstruowaną fabułę kreślą żywe sylwetki budowniczych nowej wsi. Ich konflikty osobiste rzucone są na tło wielkich przemian, które dokonują się dziś na wsi czechosłowackiej.

W filmie *Uśmiechnięty kraj* zobaczymy aż troje aktorów znanych nam nie tylko z ekranu, ale i z wizyt, jakie złożyli nam w ubiegłych latach podczas festiwalów czechosłowackich: Bohumirę Langovą, Evę Jirouszkovą i Oldrzicha Lukesza.

Tegoroczny festiwal filmów czechosłowackich odbywa się w *Miesiącu Kina* — w okresie, gdy polscy pracownicy kinowi nie szczędzą swych sił, by rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom pracę naszych kin, uczynić z nich prawdziwe ośrodki życia kulturalnego.

Nie wątpimy, że i ten festiwal przyczyni się do mobilizacji zarówno pracowników kinowych, jak i naszych widzów, by sztuka filmowa w Polsce mogła spełniać jak najlepiej swoje wielkie zadanie polityczne i wychowawcze.

JAN ŁĘCZYCA

# TRZY OPOWIEŚCI

*I oto znów, po trzyletniej przerwie, młodzi filmowcy - studenci PWSF prezentują nowe, kolektywne dzieło: pełnometrażowy film fabularny pt. „Trzy opowieści". Jest to film o młodzieży zrealizowany przez młodzież, spojrzenie na młode pokolenie i zarazem nasze współczesne sprawy.*

*Młodzi twórcy pokusili się o zamknięcie nowatorskiego tematu w nowatorskiej, przynajmniej dla naszych stosunków, formie. Trzy odrębne nowele składają się na jedną całość, trzy „małe formy" sumują się w jednolicie skomponowany program.*

*„Trzy opowieści" — to trzy obrazki wzięte z naszej rzeczywistości. Wszystkie one poprzez ukazanie człowieka, poprzez procesy dojrzewania charakterów i świadomości — mówią o ważnych przemianach w naszym życiu, o budownictwie n o w e g o.*

*Pierwsze opowiadanie wprowadza nas do środowiska brygad młodzieżowych na terenie jednej z budów przemysłowych w Nowej Hucie. Dramatyczną walkę o terminową realizację planu budowy usiłują osłabić zbrodnicze ręce sabotażystów. W odpowiedzi na sabotaż — zalanie wodą magazynu z cementem — porywają się młodzi do wzmożonego wysiłku. Junacy „Służby Polsce" budujący linię kolejową przyśpieszają ułożenie toru. Nowy cement zdąży nadejść na czas, by nie ucierpiała ciągłość pracy. Lekcję czujności klasowej okupiło jedno młode życie. Wróg bowiem nie śpi, wdziera się do szeregów robotniczych i korzysta z każdej okazji braku czujności kolektywu, by szkodzić—oto doświadczenie i nauka wyniesione przez młodych bohaterów pierwszego opowiadania.*

*Druga z kolei nowela to historia Jacka, młodego junaka „Służby Polsce", na którego przemianę wychowawczo wpływa organizacja zetempowska. Jacek sądził, że można żyć w kolektywie i zarazem stronić od niego, od kolegów, nie solidaryzować się z ich sprawami i dążeniami. Dopiero, gdy brak karności i dyscypliny wewnętrznej doprowadził go do komitywy z chuliganami i omalże współuczestnictwa w wybrykach łobuzerskich — zrozumiał, gdzie jest jego właściwe miejsce i jak winien w życiu postępować.*

*Trzecia opowieść przenosi nas do wsi mazowieckiej. Grupa małorolnych chłopów chce właśnie założyć spółdzielnię produkcyjną. Najbiedniejszy z nich waha się, bo właśnie dostał konia w prezencie od narzeczonego swej córki. Ten koń, tak cenna i wymarzona dlań w ł a s n o ś ć prywatna, wnosi rozterkę do duszy chłopa. A jeśli zabiorą mu w spółdzielni konia? Może więc lepiej pozostać na swej dawnej nędzy? O tym jak doszedł Wierzbicki do zrozumienia tej prawdy, że lepszy jego los—to praca w kolektywie, jak zerwał pęta, którymi omotał go kułak— mówi ostatnia część filmu. Łączy ją z poprzednimi udział w akcji młodzieży. To Kazik i inni zetempowcy są we wsi drożdżami nowego, oni agitują za spółdzielnią i przekonują o jej korzyściach, oni wreszcie oddziaływają na młodzież wsi.*

*Tysiące takich jak oni chłopców wróciło i wraca do domów z obozów letnich „Służby Polsce", szkół, wnosząc do środowiska zdrowy zaczyn ideowego zrozumienia zachodzących zjawisk społecznych i gospodarczych, dojrzewania politycznego.*

*Wyraz tego dali wraz z całą polską młodzieżą w uroczystym ślubowaniu na Zlocie Lipcowym, które mocnym epilogiem zamyka trzy filmowe opowieści.*

**J. ZEN.**

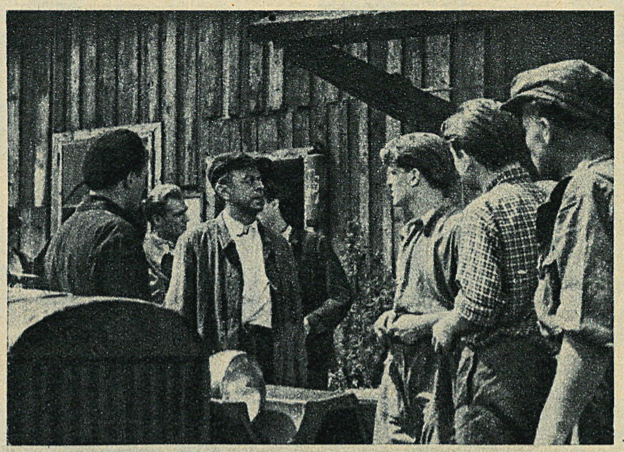

Fragment z noweli **Cena betonu.** Majster Molenda (W. Staszewski) w otoczeniu młodych betoniarzy

Fragment z noweli **Sprawa konia:** junak Adam (F. Matysik) i chłopka Wierzbicka (W. Szczepańska)

**Scenariusz:** zespół studentów PWSF — K. Nałęcki, E. Poleska, Cz Petelski i A. Wajda przy współpracy B. Czeszki i A. Bohdziewicza.

**Tekst „Piosenki przyjaciół":** T. Kubiak.

**Realizacja:** zespół stud. PWSF pod kierownictwem reżyserskim A. Bohdziewicza, operatorskim A. Ancuty, produkcyjnym Z. Króla. Część I — reż. Cz. Petelski, zdj. Cz. Wirta. Część II — reż. K. Nałęcki, zdj. St. Matyjaszkiewicz i J. Lipman. Część III — reż. E. Poleska, zdj. Zb. Czajkowski.

**Muzyka:** T. Kiesewetter
**Dźwięk:** J. Radlicz
**Montaż:** J. Rojewska
**Dekoracje:** W. Krysztofiak

**Obsada aktorska:**

I. M. Rułka (Władek), Z. Listkiewicz (Franek), A. Kwiatkowski (Wacek), I. Gogolewski (Derka), W. Staszewski (Molenda), H. Dudziński (por. Malewicz), J. Lisowski (inżynier), W. Sadecki (Nowak) oraz R. Kłosowski, L. Łuszczewski, M. Stanisławski, W. Staniszewski, A. Wichura, J. Wroczyński i T. Szmigielówna.

II. L. Pietrasz (Jacek), T. Zaliwski (Jędrek), B. Kobiela (Grześ), J. Bratkowski (Stefan), A. Lewek (Kuźma) oraz J. Kaczmarek, R. Karpiński, Z. Korepta, S. Michalski, J. Polański, I. Szramowska i R. Waldeck.

III. F. Matysik (Adam), K. Sus (Kazik), K. Łaniewska (Maryna), W. Szczepańska (Wierzbicka), J. Pilarski (Wierzbicki), K. Opaliński (Nowicki), J. Draczewska (Bobrowa) oraz J. Antczak, W. Kwaskowski i S. Libner.

**Produkcja:** Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa i Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi — 1953.

*LIST DO REDAKCJI*

## O POLSKI FILM O GÓRNICTWIE

Sądzę, że gdybym zadał pytanie przeciętnemu polskiemu widzowi, dlaczego nie mamy dotychczas filmu o tematyce górniczej — usłyszałbym mniej lub więcej podobną odpowiedź: ...jeśli go nie ma, to jest to chyba jakieś przeoczenie. Przecież węgiel jest podstawą naszego przemysłu, mamy tak wielkie osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa i racjonalizatorstwa górniczego — że brak filmu fabularnego o nim jest luką, którą co rychlej należałoby zapełnić.

Biorąc pod uwagę potrzebę filmu o górnictwie, z punktu widzenia choćby propagandy zawodu górnika wśród naszej młodzieży — uważam, że warto się nad tym zagadnieniem poważnie zastanowić. Właściwie dziwne jest, dlaczego właśnie mnie, człowiekowi urodzonemu i wychowanemu we włókniarskiej Łodzi, „zachciało się" nagle pisać o projekcie filmu górniczego.

Zacząłem, myśleć o tym jeszcze wtedy, gdy jako żołnierz przygotowywałem się do przeniesienia do rezerwy i gdy w naszych żołnierskich izbach rozwieszono plakaty propagujące zawód górnika. Ponieważ w tym czasie oglądałem film „Donieccy górnicy", nasunęło mi się pytanie, dlaczego właściwie dotąd nie mamy polskiego filmu górniczego.

Bodźcem wtórnym, który bezpośrednio skłonił mnie do napisania powyższego, było przeczytanie dwóch książek: „Archipelagu ludzi odzyskanych" I. Neverlego (powieść ta pozwoliła mi zrozumieć i ocenić siłę woli wynaradawianych Polaków, którzy jednak wytrwali w swej polskości) oraz „Pokładu Joanny" G. Morcinka — książki obrazującej z dużą znajomością tematu życie górników na przestrzeni istnienia „Pokładu Joanny".

Wydaje mi się jednak, że okres czasu, jaki opisuje Morcinek w całej książce, jest co kolwiek za długi dla filmu. Wyjaśnienie historii „Pokładu Joanny" mogłoby się odbyć za pomocą przedmowy, zaś punktem wyjściowym mógłby być odwrót Niemców spod Stalingradu. Dalsza akcja objęłaby ratowanie kopalni przed pożarem, jej odbudowę oraz produkcję w okresie powojennym.

Sądzę, że Gustaw Morcinek chętnie przepracowałby swą powieść tak, aby ją można było sfilmować. Zrobi to z pewnością tym chętniej, że naszym dzielnym górnikom oraz reemigrantom z zagranicy film o węglu i o ich życiu naprawdę się należy.

**PAWEŁ WOJTCZAK**
**(Łódź)**

# GEORGES SADOUL w Polsce

## ROZMOWA Z WYBITNYM FILMOWCEM FRANCUSKIM

GEORGES SADOUL

Georges Sadoul zatrzymał się na trzy dni w Warszawie w przejeździe do Zakopanego, gdzie ma zamiar spędzić dwa tygodnie na zasłużonym wypoczynku. Niedawno odbył podróż do Moskwy, jest stałym krytykiem filmowym „Les Lettres Françaises", po urlopie będzie brał udział w festiwalu filmowym w Cannes, świeżo ukończył i wydał książkę o Chaplinie — odpoczynek więc jest konieczny.

— Czytelnicy nasi — zaczynamy po powitaniu — ciekawi są, jak Paryż przyjął film *Młodość Chopina*.

— *Chciałbym na wstępie zaznaczyć, że filmy polskie odnoszą w ogóle znaczne sukcesy na ekranach Francji, ale „Młodość rewolucyjna" (taki był francuski tytuł filmu) pobiła wszystkie rekordy. Film był wyświetlany w zeroekranowym kinie na Wielkich Bulwarach. Jako następny program kino zapowiadało „supersensację" z Ritą Hayworth. Mimo milionów wydanych na reklamę właściciel kina przedłużył wyświetlanie „Młodości Chopina" odsuwając — okropny zresztą — film z Ritą na dwa tygodnie. Trzeba powiedzieć, że jest to jeden z największych sukcesów filmowych w Paryżu, który świadczy o coraz większej popularności, jaką cieszą się filmy polskie.*

— Jak przedstawia się dubbing filmów polskich?

— *Ostatnio widziałem w dubbingu „Miasto nieujarzmione". Przy dubbingu współpracował m. in. Paul Eluard. Uważam, że francuski podkład dialogowy jest świetny.*

— A jakie jeszcze filmy cieszą się powodzeniem u publiczności paryskiej?

— *To pytanie jest wyjątkowo aktualne dzisiaj, gdy po dwu latach stałej odmowy ze strony cenzury udało nam się przewalczyć rządowo-cenzuralne opory i dzisiaj prawie wszystkie filmy radzieckie ukazują się na ekranach Paryża.*

*Może zdziwi pana, że film „Bogaty plon", który osobiście uważam za słabszy od „Kawalera Złotej Gwiazdy", zyskał olbrzymie uznanie nawet wśród krytyków wrogiego, estetyzującego obozu.*

*Dla uczczenia pamięci Stalina wznowiliśmy film „Przysięga", który nadal cieszy się niesłabnącym powodzeniem.*

### NEOREALIZM — TO NIE FORMALIZM

— A jakie są według pana perspektywy dalszego rozwoju postępowej kinematografii włoskiej?

— *Od wielu lat mówią już nasi włoscy towarzysze i przyjaciele, że coraz trudniej im realizować wartościowe, postępowe filmy, ale — mimo tych niewątpliwych trudności — tworzą je nadal. Uważam np., że film De Santisa „Rzym, godzina 11" — to prawdziwe arcydzieło.*

— Może pan wyjaśni nam, jak to się stało, że De Santis realizując swój film prawie całkowicie w ateliers, nie stracił nic ze zdobyczy włoskiego neorealizmu?

— *O właśnie! W tym leży sedno zagadnienia. Krytycy burżuazyjni chcieli dopatrywać się źródeł włoskiego neorealizmu w tym fakcie, że realizatorzy wyszli w plener. Byłoby to ujęcie sprawy z pozycji jak najbardziej formalistycznych. O neorealizmie włoskim decyduje oczywiście treść filmu, jego wartość ideologiczna. Dlatego z równym powodzeniem może on powstać prawie zupełnie w plenerze jak i w studio.*

— Zdaje mi się, że Amerykanie zaczęli naśladować niekiedy neorealizm włoski właśnie od jego strony zewnętrznej, formalnej?

— *Słusznie. Amerykanie wzięli z włoskiego neorealizmu plener i umiejscowienie akcji w autentycznej scenerii. Wydaje im się, że jeśli wyjadą do Ottawy i na miejscu w Ottawie zrealizują film, to powiedziawszy prawdę o zewnętrznym wyglądzie terenu akcji — mogą już śmiało kłamać ile się da w treści filmu. To jest właśnie typowo hollywoodzkie, naturalistyczne w gruncie rzeczy, pojmowanie realizmu w filmie. Takimi efektami Hollywood chce opanować rynek europejski, ale publiczność francuska nie daje się na to nabierać i coraz bardziej oddala się od filmu amerykańskiego. Dodam do tego nowy, charakterystyczny objaw. Filmy USA są tak w Paryżu nielubiane, że jeśli właściciel kina wyświetla przypadkiem film angielski — nieraz równie zły — to zaznacza to olbrzymimi literami: film ANGIELSKI, co przysparza mu nieco większą ilość widzów.*

### BRYTYJSKI „HUMOUR" W SŁUŻBIE SZPIEGOWSKIEJ

— A jak przedstawia się współczesny film brytyjski?

— *Nic szczególnie interesującego i wartościowego nie robią, ale publiczność daje się jeszcze czasem zwabić na niezłe nieraz komedyjki z typowym brytyjskim humorem. Producenci „wywąchali" te gusty i zaczynają obecnie kręcić serię „humor'ów" o wyraźnej antypostępowej tendencji. Propaganda w filmie brytyjskim jest zręczniej przemycana niż w amerykańskim, niemniej i tę wrogą propagandę demaskujemy i walczymy z tymi filmami, pozornie „neutralnymi". Brytyjski „humour" został już także całkowicie wprzągnięty w służbę politycznych dywersji.*

— Chcielibyśmy jeszcze uzyskać nieco informacji o sytuacji kinematografii francuskiej. Czy ateliers w Joinville zostały ostatecznie zamknięte, czy też nie?

— *Udało nam się obronić studia w Joinville przed grożącym im zamknięciem* — mówi Sadoul—*ale, niestety, są one wykorzystywane tylko w 40 procentach. Nie udało się nam natomiast obronić ateliers „Victorine" pod Niceą... W związku z tym chcę wyjaśnić jeszcze jedną sprawę. Nie kręcimy we Francji mniej filmów niż w zeszłym roku, ale na skutek zduszenia rynku filmami amerykańskimi wkładamy w filmy znacznie mniej kapitału i troski; nie ma dobrych scenariuszy, grają nieraz słabi aktorzy. Robi się filmy komercyjne przy minimum wkładów i minimum ryzyka. Jakie to daje rezultaty, nie trudno spostrzec na naszych ekranach. Poza „Ladacznicą z zasadami" i przyjemną komedyjką „Wakacje pana Hulot" — nie wiem co jeszcze mógłbym wyróżnić z ostatniej produkcji.*

— A jak przedstawia się rzekomo uchwalona „pomoc rządowa" dla kinematografii?

— *Jeszcze niezupełnie uchwalona, gdyż wymaga jeszcze zatwierdzenia przez senat. Ale nawet to, co uchwalono, nie można nazywać pomocą rządową. Jest to właściwie pomoc publiczności francuskiej. Fundusz pomocy dla kinematografii powstaje z wpłat pobieranych przy biletach. Najniższa dopłata do biletu wynosi 5 franków, najwyższa — o ile pamiętam — 25. Z tych wpłat powstaje fundusz, który specjalna komisja rządowa (bez udziału filmowców...) przydziela według własnego widzi mi się — producentom filmowym (nie scenarzystom i nie reżyserom). „Pomoc" została tak pomyślana, aby mogły powstawać we Francji filmy amerykańskie byle reżyserowane przez Francuza i oficjalnie firmowane przez jedną z francuskich wytwórni. Ustawa — chociaż może zdziałać wiele dobrego i jest krokiem naprzód w porównaniu do braku jakiejkolwiek ustawy — pozwala jednak na tworzenie filmów kosmopolitycznych z obcymi aktorami i o jawnie wrogim charakterze propagandowym. My, patrioci francuscy i nasi posłowie, będziemy walczyć przeciwko temu paragrafowi w senacie.*

— Jeszcze jedno tylko pytanie. Jaki film w ostatnim okresie miał w Paryżu największe powodzenie?

— *Mam dane z grudnia. W okresie świątecznym, który przez wszystkich właścicieli kin uważany jest za szczytowy okres sezonu, wszystkie rekordy kasowe pobił radziecki film „Wielki koncert", który dla naszej publiczności był całkowitą rewelacją. Film ten otrzymał miejsce na najlepszych ekranach prowincji i gdy do Francji przybędzie drugi film tego typu zostanie on bez wątpienia rozchwytany przez czołowe kina.*

Na tym kończymy i życzymy naszemu gościowi miłego wypoczynku w Zakopanem. Możemy jeszcze zapowiedzieć naszym Czytelnikom miłą niespodziankę: w jednym z najbliższych numerów zamieścimy bogato ilustrowany artykuł G. Sadoula o postępowej kinematografii japońskiej.

**Rozmowę przeprowadził:**
**LEON BUKOWIECKI**

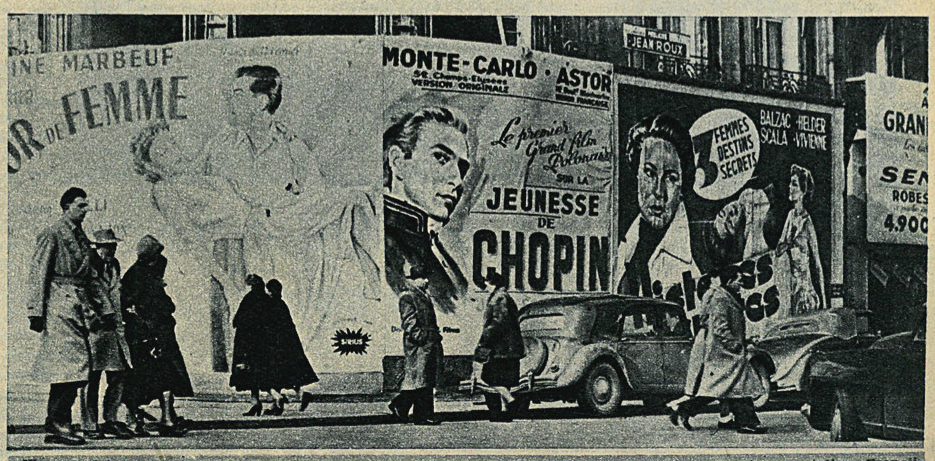


W powodzi psychopatologicznych i kryminalno-erotycznych filmów, którymi zalane są ekrany stolicy Francji, „Młodość Chopina" była niecodziennym wydarzeniem artystycznym. Polski film odniósł olbrzymi sukces

JAKO 9-LETNI CHŁOPIEC, KAROL ŚWIERCZEWSKI BYŁ ŚWIADKIEM PAMIĘTNYCH WYDARZEŃ 1905 ROKU W WARSZAWIE. ROLĘ BOHATERA W LATACH DZIECIĘCYCH ODTWARZA W FILMIE „ŻOŁNIERZ ZWYCIĘSTWA" KAROL WARGIN, UCZEŃ SZKOŁY KADETÓW

FRAGMENT CZĘŚCI I

# Lata walki

Gorące kartofle w mundurach sypią się z żelaznego garnka do wielkiej glinianej miski. To matka Karola szykuje śniadanie. Wysypała kartofle i teraz bierze się do krajania chleba. Karol z siostrami siedzi przy stole nakrytym ceratą i ostrożnie obiera gorące kartofle, by sobie nie poparzyć rąk. Wszyscy jedzą w milczeniu. Ojciec w roboczym ubraniu i czapce na głowie podchodzi do drzwi, prowadzących do sieni. Matka krając chleb mówi:

— *Chleba więcej nie ma w domu...*

Na to ojciec już przy drzwiach, trzymając rękę na klamce, odzywa się:

— *Idę dziś z delegacją do fabrykanta. Jak nie da podwyżki — będzie strajk.*

Karol uważnie przysłuchuje się słowom ojca.

*

Wczesny zimowy poranek. Ulicą robotniczego przedmieścia Warszawy idą grupki robotników do pracy. Na wyboistym bruku przeświecają tu i ówdzie kałuże błota. Naprężając wszystkie siły stary koń ciągnie wóz naładowany po brzegi węglem. Za wozem Karol, Stefek i jeszcze kilkoro dzieci zbierają kawałki węgla, które spadają z wozu, gdy ten podskakuje na wybojach. Z głębi ulicy nadjeżdża elegancki powóz. Strzelając z bata popędza konie stangret w liberii. Wygodnie rozparty w powozie siedzi fabrykant.

Karol przykucnięty zbiera do koszyka węgiel. Tuż obok niego przelatują nogi końskie i koła powozu. Karol podrywa się, cały opryskany błotem. Z koszyka, który wypadł z rąk, sypią się kawałki węgla. Powóz przejeżdża. Karol zmarzniętymi rękami szybko zbiera kawałki węgla. Nogi w wysokich butach zatrzymują się koło chłopca. Karol podnosi głowę. To żandarm zatrzymał się koło niego. Żandarm pochyla się, chwyta chłopca za kołnierz, krzyczy:

— *Mam cię, złodzieju!*

— *Nie jestem złodziejem, zbieram z ziemi!* — odpowiada hardo Karol.

— *Jeszcze pyskujesz, buntowniku jeden* — woła żandarm, ale w tej chwili podchodzi do niego młody robotnik.

— *Puść pan dzieciaka, panie żandarm!* — mówi.

Żandarm widząc, że ze wszystkich stron idą grupki robotników zdążających do pracy, puszcza Karola i tylko odchodząc odgraża się jeszcze:

— *Na drugi raz spiszę protokół.*

Karol natychmiast ucieka, a robotnik podnosząc kosz z węglem, woła jeszcze w ślad za odchodzącym żandarmem:

— *Spisz pan lepiej fabrykantowi Brzostowskiemu protokół, że jak wariat po ulicy jeździ i przechodniów naraża.*

Karolek obserwujący z oddali tę scenę mówi do Stefka:

— *Stefan, widziałeś jak się kołtuniarz naszego Antka boi?*

Antek, który właśnie nadchodzi, oddaje koszyk Karolowi i słysząc ich rozmowę wyjaśnia chłopcom:

— *Nic nie rozumiecie chłopaki. Żandarm przecież nie mnie się boi, a nas, robotników.*

Antek szybko idzie chodnikiem. W pewnej odległości od niego idą — nieomal biegną — Karol i Stefek. Karol woła do Antka:

— *Antoś, pójdziemy w sobotę nad Wisłę latawce puszczać?*

— *Akurat mi teraz wasze latawce w głowie* — odpowiada Antek.

Zatrzymując się przy niskim parkanie sięga po plik ulotek i zaczyna smarować mur klejem. Chłopcy przyglądający się zajęciu Antka rwą się do roboty.

— *Antoś, może pomóc?* — odzywa się z nadzieją w głosie Karol.

— *No, masz, trzymaj* — daje mu Antek pudełko z klejem — *smaruj o tu, tylko szybko, raz, dwa, a ty Stefek uważaj, czy żandarma nie widać.*

Stefek spogląda za węgieł domu, a Karol dumny z powierzonego zadania razem z Antkiem smaruje klej i przykłada ulotkę do muru. Na jasnym tle papieru wyraźnie rysują się słowa:

**Od solidarnej walki ludu roboczego w Rosji i w Polsce zależy wolność polityczna dla ludu. Niech żyje rewolucja! Niech żyje socjalizm!**

**Warszawa, 3 lutego 1905 r.**

**Komitet Główny S.D.K.P. i L.**

Gabinet w zajętym przez wojska radzieckie pałacu magnata niemieckiego, w którym mieści się teraz sztab marszałka Rokossowskiego. W głębi widać średnich rozmiarów salę narad, w której stoi długi stół i kilkanaście foteli. Na ścianie wisi piękny, stary gobelin. Na przednim planie na stojaku umieszczona jest wielka mapa sztabowa, a po drugiej stronie stoi biurko i krzesła.

W głębi gabinetu marszałek Rokossowski zbliża się do drzwi, które się w tej chwili otwierają. Zjawia się w nich generał Karol Świerczewski. Marszałek szybko podchodzi do niego, serdecznie się wita i idąc z nim do biurka mówi:

— *Dobrze, że przyjechałeś. Jak tam u was? Jak twoje chłopaki? Rozumieją przynajmniej, co to znaczy mieć broń w takiej chwili?* — to mówiąc częstuje generała papierosem.

Generał Świerczewski zapalając papierosa odpowiada:

— *Rozumieją. Wojsko ćwiczy, jak nigdy dotąd. Co dzień przychodzą nowi ochotnicy całymi grupami. Pierwsza Armia rośnie.*

— *Myślicie już o drugiej?*

— *Myślimy... i liczymy na twoją bezpośrednią pomoc, jako dowódcy frontu.*

— *Jasne. Chodź i posłuchaj jak to brzmi* — odpowiada marszałek podchodząc do mapy. Za nim idzie Świerczewski.

— *Forsujemy Bug* — ciągnie dalej marszałek — *główne uderzenie: Chełm—Lublin — Dęblin. Przechodzimy do Wisły* — mówi pokazując na mapie. — *Tu nasze szybkie jednostki skręcają i posuwają się na północ w kierunku prawo-skrzydłowych jednostek frontu, przez Okuniew — Radzymin.*

Odwracając się od mapy marszałek spogląda chwilę przed siebie, jakby sobie coś przypominał, i mówi:

— *Z Radzymina chodziła na Pragę taka śmieszna kolejka zwana ciuchcią, a z Pragi, z nabrzeża widać już Warszawę jak na dłoni.*

— *Woli nie widać* — mówi generał Świerczewski uśmiechając się lekko. — *Chociaż, kto wie, może z jakiej wysokiej wieży...*

Marszałek uśmiechając się spogląda spod oka na Karola. Twarz jego przybiera wyraz z jakim niegdyś jako mały chłopiec zadawał kolegom zagadki.

— *Karol, powiedz* — odzywa się nagle— *trafisz z Woli na Pragę, nie pytając o drogę ani razu?*

— *Pewnie, że trafię* — odpowiada z odcieniem dumy generał i wpatrzony przed siebie, jakby raz jeszcze w myślach przebywał znaną sobie trasę, mówi zwolna:

— *Wolską i Chłodną do Elektoralnej, Elektoralną do Placu Bankowego, dalej prosto Senatorską przez Pl. Teatralny do Miodowej, Krakowskie, Nowy Zjazd i już jestem na moście* — tu przerywa i po chwili kończy z żalem: — *Mosty chyba wysadzą w powietrze? Nie zdążymy przeszkodzić...*

— *Pewnie wysadzą, ale to nic, odbudujemy* — odpowiada marszałek.

— *Psiakrew, zobaczyłem Warszawę, jakbym ją widział wczoraj. Niech ci będzie, widać Wolę czy nie widać, chcę już być na Pradze!* — mówi generał.

Marszałek, cały czas z uwagą śledzący słowa generała Świerczewskiego, teraz odwraca się od mapy i wskazując szerokim ruchem ręki mówi:

— *Za parę dni przejdziemy Bug, a potem całą parą naprzód!*

Z warkotem przeszywają powietrze samoloty bojowe.

Czołgi, działa pancerne i zmotoryzowana piechota ruszają do ataku.

Wielka ofensywa rozpoczyna się.

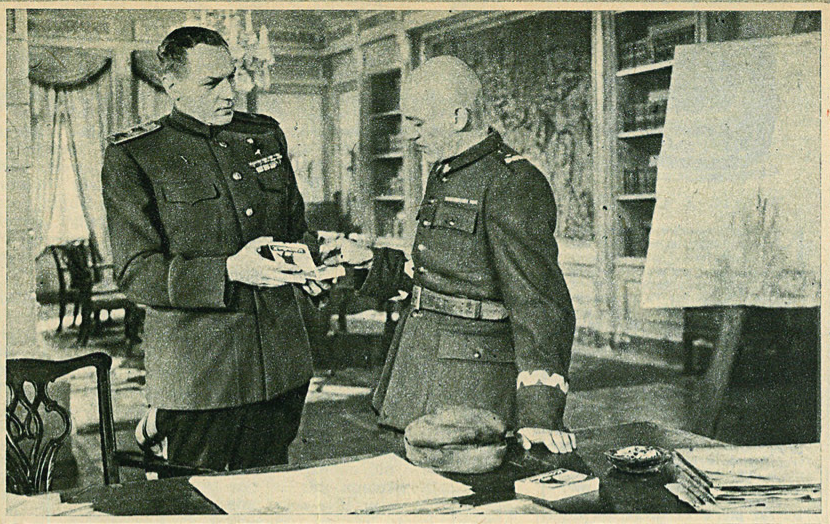

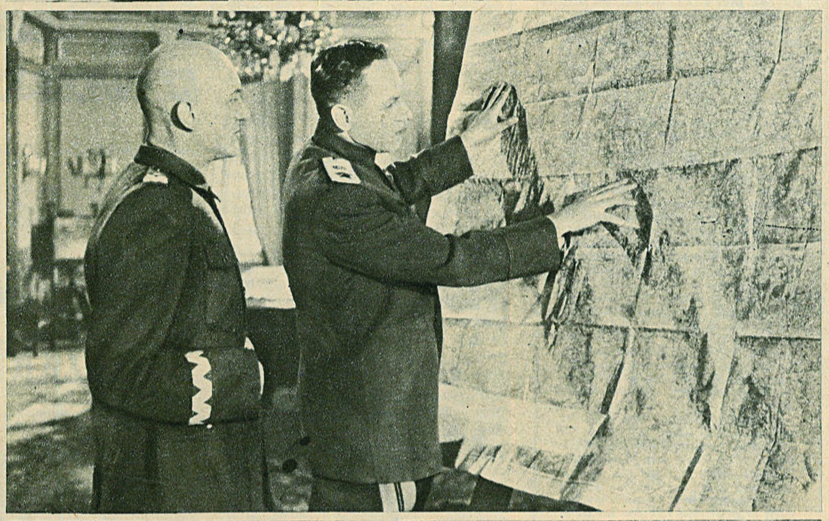

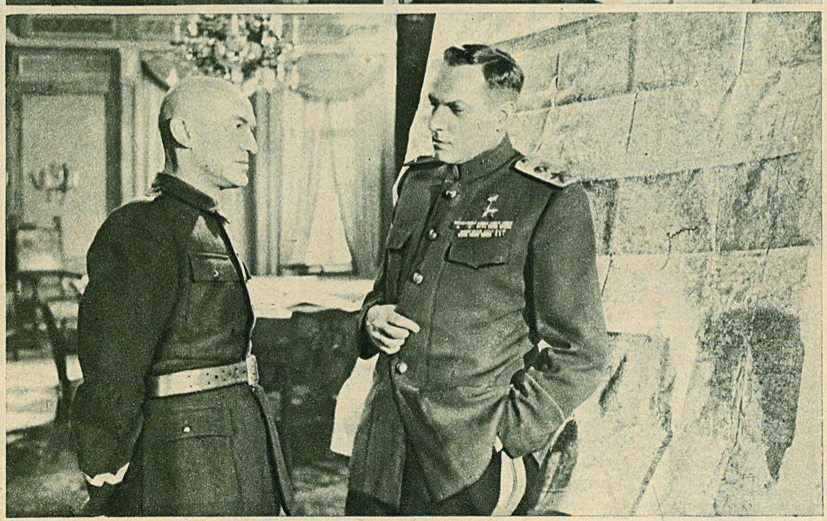

SCENA ROZMOWY GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO Z MARSZAŁKIEM K. ROKOSSOWSKIM W SZTABIE PRZED SFORSOWANIEM BUGU W R. 1944. W ROLI GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO — JÓZEF WYSZOMIRSKI, W ROLI MARSZ. ROKOSSOWSKIEGO — RAFAŁ KAJETANOWICZ

FRAGMENT CZĘŚCI II

# Zwycięstwo

AKUBOWSKIEJ — „ŻOŁNIERZ ZWYCIĘSTWA"

## WYŚCIG Z CZASEM

Nasze poważne osiągnięcia w dziedzinie telewizji są rezultatem pionierskiej pracy podjętej po wojnie przez grupę polskich techników z Państw. Instytutu Telekomunikacyjnego (PIT) z inż. Kędz'erskim i T. Bzowskim na czele.

Początki nie były łatwe. Kiedy w r. 1948 PIT podejmował pracę nad telewizją musiano zaczynać wszystko od podstaw. Trzeba było przede wszystkim wyszkolić fachowców i zbudować doświadczalną aparaturę nadawczo - odbiorczą oraz nowoczesne studio telewizyjne do celów doświadczalnych. W rekordowym tempie, bo już pod koniec 1949 r., nowowyszkoleni fachowcy ujrzeli po raz pierwszy obraz telewizyjny przesyłany na aparaturze całkowicie przez n'ch zmontowanej. Jako pierwsze wykonano urządzenie 441-liniowe, które posłużyło do celów eksperymentalnych i szkoleniowych. W dwa lata później nasi technicy opracowali wysokiej jakości urządzenie nadawczo-odbiorcze 625-liniowe.

Z kolei przystąpiono do budowy nowoczesnego studia telewizyjnego. Nasi technicy podejmowali coraz śmielsze zobowiązania; rozpoczęli prawdziwy wyścig z czasem, uwieńczony wreszcie powodzeniem. W lipcu ub. r. została uruchomiona w Warszawie doświadczalna stacja telewizyjna, a jednocześnie zainstalowano „na mieście" pierwsze odbiorniki telewizyjne, unowocześniono studio itp. Osiągnięcia te umożliwiły podjęcie w styczniu br. regularnych, cotygodniowych transmisji telewizyjnych, co stanowiło nowy etap w rozwoju polskiej telewizji eksperymentalnej.

Obecnie główny wysiłek naszych techników zmierza w kierunku uzupełnienia aparatury dla Centrum Telewizji. Podjęte również zostały prace wstępne nad t e l e k i n e m — urządzeniem umożliwiającym transmisję filmów na drodze telewizyjnej — oraz nad wozem transmisyjnym do celów reportażowych. Ostatnio przystąpiono do opracowania nowych, czulszych modeli kamer telewizyjnych oraz rozpoczęto prace badawcze nad zagadnieniami, które będą wykorzystane przy produkcji aparatury eksploatacyjnej przyszłych centrów telewizyjnych.

Jest to tylko ogólny przegląd poważnych osiągnięć naszych techników telewizyjnych — rezultat ich pionierskiej, pełnej poświęcenia pracy.

### ZE ŚWIATA

Pisaliśmy ostatnio o zjawisku przenoszenia obrazów telewizyjnych na wielką odległość (normalny zasięg obrazu telewizyjnego, który rozchodzi się na falach ultrakrótkich, nie przekracza, jak wiadomo, 100 km) polegającym na odbijaniu się fal ultrakrótkich od górnych warstw jonosfery.

Ostatnio we Frankfurcie n. Menem (Niemcy zach.) odebrano fragmenty programu moskiewskiej stacji telewizyjnej, oddalonej o 2000 km. Obraz był mało wyrazisty. Poniżej reprodukujemy za czasopismem „Funk-Technik" zdjęcie moskiewskiej spikerki telewizyjnej widziane na ekranie telewizora we Frankfurcie.

ZB. K. ROGOWSKI

Zdjęcie spikerki moskiewskiej stacji telewizyjnej odebrane we Frankfurcie nad Menem

*Miałam dziewięć lat, gdy zaczęłam pracować na życie. Opłacałam szkołę i internat swoimi rękami. Sprzątałam, usługiwałam przy stole, myłam naczynia. Gdy miałam lat trzynaście — moje obowiązki znacznie wzrosły. Musiałam już uprzątnąć 14 pokoi, ścielić łóżka, myć naczynia dla trzydziestu chłopców i dziewcząt. Nie mogłam wiele nauczyć się. Byłam tak wyczerpana pracą, że nie byłam w stanie niczego zrozumieć. Skończyłam sześć klas szkoły powszechnej i potem nie chodziłam już do żadnej szkoły".*

Tak mógłby się zaczynać życiorys niejednej Amerykanki — robotnicy lub skromnej urzędniczki. Ale miesięcznik „Ladies Home Journal" nie drukuje pamiętników robotnic. Joan Crawford — bo o nią chodzi — ogłosiła swoje wspomnienia w tym piśmie dopiero w 1942 roku, gdy była u szczytu kariery filmowej. O jej ubezpieczone ręce dbały już najdroższe kosmetyczki, wytwórnie filmowe, gazety troszczyły się o rozgłos lub o plotki — co tutaj na jedno wychodzi.

Niezbadane są drogi kariery amerykańskiej. Poznałem natomiast życie zawiedzionych ludzi, którzy nie mogli osiągnąć powodzenia, chociaż byli utalentowani, ambitni i młodzi. Gdy podcięto im marzenia, marnieli, gorzknieli w biedzie lub w zbytku. Pamiętam rozmowę z młodą aktorką filmową, z którą zetknąłem się w Hollywood, w 1948 roku. Mówiliśmy o młodzieży aktorskiej i o początkach pracy w filmie amerykańskim. I wtedy właśnie przypomniałem sobie wspomnienia napisane przez Joan Crawford.

Moglibyście pomyśleć, że ta rozmowa o zawiedzionych nadziejach i bezrobociu młodzieży odbyła się gdzieś w ubogim pokoiku lub też w marnej i brudnej restauracji. Nic podobnego. Aktorka — nazwijmy ją także „Joan", gdyż prawdziwego jej imienia i nazwiska nie mogę podać — zawiozła mnie samochodem do najzamożniejszej dzielnicy mieszkaniowej.

Ściślej mówiąc nie była to „dzielnica mieszkaniowa", lecz całe miasteczko w pobliżu Hollywood: miasteczko bogatych lub — co najmniej — dobrze zarabiających ludzi. Nazywa się Beverly Hills.

Z początku mówiliśmy o wszystkim i o niczym, jak ludzie, którzy nie wiedzą, od czego zacząć. „Joan" siedziała przy kierownicy i odpowiadała. W pewnym momencie rozmawiając o różnych aktorach filmowych zapytałem ją:

— *Słyszałem — już nie pamiętam, kto mi o tym mówił — że Shirley Temple jest komunistką...*

— *To z pewnością nieprawda — jest za mało mądra. Kiedyś była „cudownym dzieckiem" amerykańskiego filmu, ale teraz po „cudownym dziecku" zostały tylko opowiastki. Żeby być komunistą, trzeba rozumu, dojrzałości życiowej i charakteru. Ona tego wszystkiego nie ma.*

Spojrzałem na piękny i bardzo kosztowny kostium „Joan", na luksusowy samochód, a przez jego okno — na willę w Beverly Hills. Potem znowu — na aktorkę tłumaczącą mi z powagą, kto może i powinien być członkiem Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Otoczenie, jej ubranie i sposób bycia kontrastowały zupełnie z proletariackim środowiskiem amerykańskim, lecz poglądy były mu bliskie.

— *Opowiem panu trochę o sobie* — opowiadała mi w godzinę później. — *Jak wiele aktorek w Hollywood, zaczęłam od tańca. Byłam w Detroit, gdzie chodziłam do szkoły baletowej. Być może, że byłabym do czegoś doszła, ale wtedy zaczęły spadać na mnie nieszczęścia: nagłe bezrobocie ojca, potem moja choroba...*

Słuchałem rozglądając się po willi: dywany, obrazy na ścianach, dostatek. Byłem trochę rozczarowany. Oto jeszcze jedna ckliwa historia, jakich setki Hollywood produkuje w filmach. Zaczyna się od biedy, a kończy się niespodziewaną miłością i zdobyciem majątku. Ale dalszy ciąg opowiadania nie zapowiadał banalnego finału o karierze i o sławie.

## SPRZECZNOŚCI AMERYKAŃSKIE

# MŁODZIEŻ KTÓRA GORZKNIEJE

— *Ponieważ w domu nie było pieniędzy, zaraz po chorobie przyjęłam pracę w objazdowym zespole i to przekreśliło moją przyszłość. Na jednym z występów dostałam krwotoku płucnego. Nie miałam pieniędzy, nie było lekarza i żadnych ubezpieczeń na wypadek choroby. To znaczy, można się samemu ubezpieczyć w prywatnej firmie, gdy się ma dużo pieniędzy. A ja byłam zawsze bez centa. Potem jeden impresario telefonował do drugiego, że trzeba ze mną coś zrobić, bo inaczej — umrę. W końcu znaleźli kogoś, kto się mną zaopiekował i został moim mężem. Z nim przyjechałam do Hollywood, bo tu prowadził interesy handlowe.*

— *To znaczy, że wszystko się dobrze skończyło...*

— *Wcale nie tak dobrze. Przecież chciałam pracować. Jak nie w balecie, to — w teatrze lub w filmie. Miałam nawet bardzo dobre rezencje z dwóch filmów, i na tym koniec.*

— *Jak to koniec?*

— *No tak. Nie mam już nadziei na otrzymanie nowego kontraktu. Talent, zamiłowanie, doświadczenie — nic nie znaczą. Są takie ilości kandydatów i tak różne momenty decydują o angażowaniu, że sytuacja młodzieży jest beznadziejna. Zresztą — nie tylko w filmie. Czy pan sądzi, że przeciętny inżynier ma lepsze perspektywy?*

Zaczałem pomału orientować się w żalach „Joan". Dobrobyt — oparty na „interesach handlowych" męża — nie dawał aktorce żadnego zadowolenia,

które mogłaby mieć przeciętna amerykańska snobka. Willa w Beverly Hills odarła ją ze złudzeń i z marzeń o ambitnym aktorstwie.

— *Widzi pan, amerykańskiej młodzieży podcięto skrzydła, nie ma — perspektyw. Wygrywają tylko te jednostki, które mają pieniądze, dużo pieniędzy. Przecież nawet moją skromną „karierę filmową" — karierę dwóch filmów — finansuje mój mąż.*

— *Finansuje?*

— *Tak. Wydaje setki dolarów na moje lekcje. Najpierw kazano mi uczyć się śpiewu. Potem agent, który pośredniczy przy kontraktach filmowych, powiedział, że mam za wysoki głos, bo teraz jest akurat moda na niskie głosy. Więc zaczęłam brać nowe lekcje tak zwanej modulacji głosu i starać się o „chrypkę".*

— *A gdyby pani nie miała męża, co wtedy?*

— *Wtedy nie miałabym już żadnej szansy, by zaspokoić nawet najskromniejsze ambicje artystyczne. Nie tylko ja jedna. Tysiące młodych utalentowanych ludzi nie może niczego osiągnąć. Studia kosztują majątek, specjalizacja w jakiejkolwiek dziedzinie wymaga pieniędzy i protekcji. Młodzież szuka więc różnych dróg, często najbardziej krętych i niemoralnych.*

Oczywiście, o tym wszystkim nie pisze się w większości amerykańskich gazet. Coś niecoś można dowiedzieć się z pamiętnika Joan Crawford, której się udało przecisnąć do powodzenia i banków. Ale o ubóstwie materialnym i moralnym tych tysięcy, k t ó r y m s i ę n i e u d a ł o — Hollywood woli milczeć. A młodych ludzi, takich jak rozczarowana „Joan", którzy mimo materialnego powodzenia rozumieją sytuację i warunki, w jakich żyją — producenci zwalczają z całą bezwzględnością.

Było już późno. Zabierałem się do odejścia. Piękna willa, dostatek domu i luksusowy samochód wydały mi się w tych warunkach dekoracją bez znaczenia, która nie jest w stanie ukryć, zmienić ani też zniszczyć naturalnej tęsknoty ludzkiej za spełnieniem swych ambicji, i to ambicji bardziej szlachetnych, jakimi jest dobre aktorstwo.

**STEFAN CZARNY**

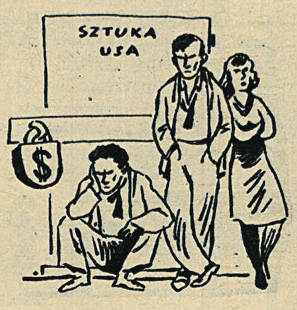

# PO PIERWSZEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ (II)

Z zawieruchy pierwszej wojny światowej wyszła zwycięsko jedynie wytwórnia „Sfinks" Al. Hertza. Wytwórnia ta zachowała w Warszawie swoje atelier przy ul. Mokotowskiej 12, na poddaszu 7-piętrowego budynku (dom ten zachował się do dnia dzisiejszego na placu Zbawiciela) oraz laboratorium przy ul. Marszałkowskiej 21.

I oto ten sam Hertz, którego poznaliśmy już w pionierskim okresie przemysłu kinematograficznego w latach 1908—1914 i w dobie pierwszej wojny światowej, również i teraz nadawał ton polskiej produkcji filmowej. Stał on niezmiennie na płaszczyźnie produkcji typowo komercjalnej i bożyszczem jego był przede wszystkim pieniądz. Wytwórnia „Sfinks", jedyna z wielu wytwórni filmowych powstałych w Polsce w latach 1919—1923, posiadała pełny skład personelu technicznego i sporą liczbę stałych współpracowników twórczych, posiadała też prócz technicznej także i dostateczną bazę finansową, potrzebną do podjęcia produkcji filmów na szerszą skalę.

W okresie okupacji niemieckiej wytwórnia „Sfinks" wyraźnie szła po linii polityki progermańskiej, produkując filmy antyczarskie (Ochrana carska i jej tajemnice, Za rządów carskich, Carat i jego sługi, Carska faworyta itp.), co niewątpliwie sprzyjało zamiarom niemieckim w urabianiu nastrojów antyrosyjskich.

Czy wiele zmieniło się w działalności Hertza od tych czasów? Chyba nie.

Dokonajmy krótkiego przeglądu realizowanych przezeń filmów w latach 1918—1921, a więc w dobie kształtowania granic państwa polskiego a jednocześnie inspirowanej przez imperializm zachodni wyprawy na Kijów i pozostawienia prawie że własnym siłom ludów śląskiego i pomorskiego w ich walce o jedność z macierzą.

Koniec roku 1918:

„Chcemy męża" — farsa pięcioaktowa z Mią Marą (późniejsza Lya Mara, w produkcji niemieckiej), M. Mrozińską, E. Gasińskim i W. Manowską. Film ten zapoczątkował grupę fars filmowych o banalnej, mocno niewybrednej treści służącej gwoli zaspokojenia guścików różnych dorobkiewiczów wojennych spośród warszawskiej burżuazji.

„Książę Józef Poniatowski" — dramat „historyczny" z Węgrzynem w roli księcia Józefa, wskrzeszający przeszłość z okresu napoleońskiego.

„Ludzie bez jutra" z Bruczówną, Węgrzynem, Leszczyńskim, Owerłło i Maszyńskim — film osnuty na tle zakulisowych stosunków w teatrach warszawskich sprzed 40 laty w okresie rządów carskich.

Wreszcie „Melodie dusz" — dramat obyczajowy, w którym debiutował jeden z najpoważniejszych i bardzo cenionych potem operatorów polskich, inż. Zb. Gniazdowski.

Rok 1919 i 1920:

Próba przeróbki powieści St. Przybyszewskiego „Dla szczęścia", nieudana, w której pierwsze kroki stawia późniejsza „gwiazda" polskiego ekranu dwudziestolecia — Jadwiga Smosarska, mająca za partnera Józefa Węgrzyna.

„Córka Pani X" — dramat z H. Gromnicką w roli głównej, aktorką dotychczas nieznaną z ekranu. Film wprowadził widza do salonu pięknej metresy i pokazał obok niej córkę niedomyślającą się niecnego procederu swej matki. Na tle tego kontrastu została ułożona historia miłosna dziewczyny z bogatym lordem, ckliwie przewlekła i naiwna, w stylu powieści Mniszkówny. Spośród aktorów na uwagę zasługiwał tylko Junosza-Stępowski, zaś Gromnicka w roli córki i Rafaela Bończa w roli matki - metresy nie potrafiły oderwać się od stylu gry scenicznej i stworzyły postacie filmowe nieinteresujące.

Podobne tematy zaczynają odtąd panować w produkcji większości polskich wytwórni.

Nieudolność a nawet partactwo producenta Hertza jako reżysera filmów zaczęło ciążyć coraz mocniej na wytwórni „Sfinks", tym bardziej, że w roku 1919 zjawiła się już spora liczba konkurentów — wyprodukowano w tym czasie 21 filmów rozrywkowych. Toteż Hertz pozostawia sobie wreszcie rolę tylko przedsiębiorcy filmowego, a reżyserów zaczyna angażować.

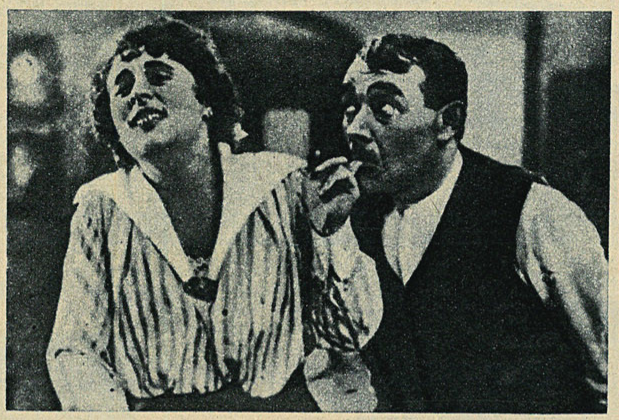

Mary Mrozińska i Stefan Jaracz w filmie PASKARZE

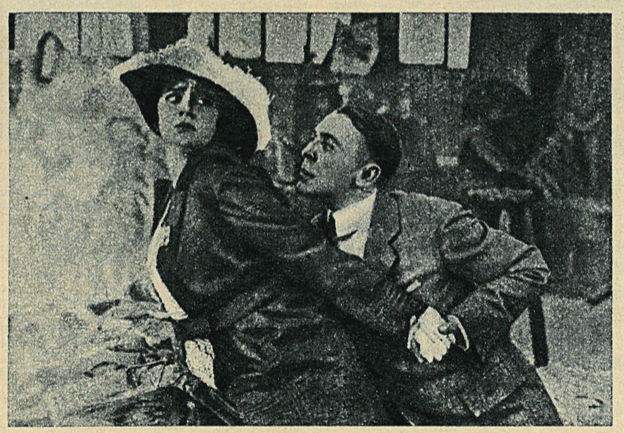

Typowa scena z dramatu sensacyjno-erotycznego. Zdjęcie z filmu KRYSTA

Drugi film „Sfinksa" z kategorii „Córka Pani X" to film pt. „Krysta" albo „Miłość i śmierć". Scenariusz (tym razem ujawniony) pióra Marii Morozowicz-Szczepkowskiej. Al. Hertz w poszukiwaniu „gwiazd" (albowiem uciekły mu już do Niemiec Pola Negri i Lya Mara) po nieudanym eksperymencie z Gromnicką wprowadza do filmu tym razem Janinę Szyllińżankę, obiecując jednocześnie, że zrobi z niej pierwszą „kinogwiazdę".

„Krysta" to historia w miarę ckliwa i sentymentalna, sensacyjna i erotyczna. Szyllińżanka, która czarowała na scenie swym wdziękiem i urodą, nie potrafiła dokazać tego w filmie. Za współpartnerów miała Węgrzyna, Junoszę-Stępowskiego, St. Knake-Zawadzkiego i innych. Film szybko zszedł z ekranów warszawskich, a recenzent filmowy biadolił, że „my Polacy wszystko wolimy, co jest zagraniczne". Niedoszła hertzowska „kino-gwiazda" zagrała jeszcze raz w filmie „Powrót" wg scenariusza K. Dunin-Markiewicza, lecz wkrótce wstąpiła w związek małżeński i pożegnała się ze światem aktorskim ku wielkiemu żalowi sporego grona wielbicieli.

Następna farsa z 1919 roku to film pt. „Paskarze" — pięcioaktówka. Autorem scenariusza i reżyserem filmu był znany aktor rewiowy Konrad Tom. Obsadę aktorską stanowili: M. Mrozińska, St. Jaracz, Dobosz-Markowska, Gasiński, Konrad Tom, Józef Redo. Za temat do filmu posłużyły „stosuneczki" panujące wśród paskarzy warszawskich, podane na ekranie w sposób satyryczny. Groteskową postać jednego z bohaterów „paska" odtworzył Jaracz.

Hertz jednak przerzuca się szybko na tematy „duże" realizowane z rozmachem, do których zresztą pchała go ambicja potentata filmowego.

Tworzy więc w 1921 roku wielki dwuseriowy dramat sensacyjny, angażując spory sztab realizatorski i liczną grupę aktorów o głośnych nazwiskach. Scenariusz pisze znany publicysta i literat Leo Belmont, autor artykułu z 1909 r. pt. „Hołd kinematografii", w którym na przekór panującej opinii polskiej podkreślił wielkie możliwości filmu i odrębność kinematografii jako nowego widowiska. Reżyseria zostaje powierzona Danny Kadenowi, który w okresie pierwszej wojny światowej zdobywał doświadczenie w wytwórniach niemieckich, oraz Wł. Lenczewskiemu, mającemu za sobą realizację kilku filmów w Rosji przed rokiem 1917. Kierownictwo artystyczne objął inny literat i dramaturg z „przeszłością filmową", Adam Zagórski (pisywał artykuły filmowe). Role aktorskie odtworzyli: nowa „gwiazda" Hertza — Jadwiga Smosarska oraz Węgrzyn, Junosza-Stępowski, W. Osterwina, A. Bellina, K. Sarnecka, J. Śliwicki, P. Owerłło, T. Roland, St. Bryliński, Z. Chmielewski, B. Samborski (późniejszy kolaborant hitlerowski) i wielu innych.

Miał to być „szlagier" sezonu. Film opatrzono podtytułami: I seria — *Igraszki leśne*, II seria — *Na bezdrożach życia*. Niestety, wbrew ambitnym planom twórców—dość prymitywne polskie warunki techniczne i brak dobrych reżyserów nie mogły postawić go na równym poziomie z komercjalną produkcją europejską taką, jak francuska, duńska lub włoska.

**WŁADYSŁAW JEWSIEWICKI**

Plakat reklamujący film STRZAŁ

kino-teatr „wisła"
ul. Łamka 84

program
pełny

Program kinowy z lat dwudziestych

## Romans z nieletnimi

W lokalu kina „Apollo" w Lublinie zorganizowano „Kino dla najmłodszych". Dobry, godzien naśladowania pomysł. W kinie tym jednak dziwne dzieją się rzeczy. Gdy młodociani widzowie z całym zaufaniem zasiądą na sali, pokazuje im się... Ale przytoczmy lepiej relację M. Targońskiego z lubelskiego „Sztandaru Ludu" (nr 45):

Kierownictwo kina dla najmłodszych uzupełniało program filmami rysunkowo - kukiełkowymi produkcji czechosłowackiej, jak np. „Anielski strój" lub „Romans z kontrabasem".

Mniejsza już o „Anielski strój", choć i on z powodu swych intelektualnych, ironicznych point jest filmem par excellence dla dorosłych i to raczej wyrobionych widzów. Ale pokazywać „najmłodszym" akurat „Romans z kontrabasem", oparty o opowiadanko, powiedzmy, o dość ryzykownej treści?

Przecież swego czasu pisaliśmy o tym do znudzenia w „Filmie". I nie tylko my, pisali także rodzice. Pisała M. Hylińska z Bielska-Białej (w n-rze 152), że „Romans z kontrabasem" źle działa na dzieci. „Dlaczego ten pan i ta królewna chodzą bez koszulek?" — pytała naszą korespondentkę jej córeczka. A gdy matka tłumaczyła, że to złodziej ukradł ubrania, dziecko spytało: „Jak to się robi, żeby ukraść?" Pisał także K. Wiśniak z Łodzi (nr 156), że ów „Romans" źle działa na psychikę dziecka.

Nie wszystko złoto, co się świeci... Nie każdy film rysunkowy jest filmem dla „najmłodszych"... (płaż)

## W Białym Domu wieczorami strzelają..

*Korytarze i krużganki Białego Domu, siedziby prezydenta Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, niemal co wieczór rozbrzmiewają wystrzałami rewolwerowymi.*

*Gdyby ktoś zaintrygowany tymi strzałami poszedł za ich odgłosem, trafiłby do ciemnej sali kinowej, w której prezydent Eisenhower wraz z małżonką przyglądają się projekcji filmów. Ponieważ nie uznają innych filmów jak kowboyskie „westerny" z Dzikiego Zachodu, więc strzelaniny jest co niemiara.*

*Prasa Stanów Zjednoczonych zachłystuje się z zachwytu nad nową prezydentową, podkreślając, że nie interesuje się ona polityką ani sprawami państwa, a za to umie zabawiać gości i ma z prezydentem wspólne gusty, gdy chodzi o rodzaj filmów.*

*A to wszystko dzieje się w ścianach tego samego Białego Domu, który był siedzibą Lincolna i Roosevelta! (b)*

## MY PARYŻANKI CENIMY WYŻEJ

Branżowa „La Cinématographie Française" (nr. 501) robi nieprzytomną i z pewnością dobrze zapłaconą reklamę filmowi reż.

Daniele Delorme w filmie „Bez adresu"

Boyer „Les Femmes de Paris" (Kobiety Paryża). Ogłoszenie, umieszczone obok barwnego plakatu filmu, głosi dosłownie:

*Wszystkie kobiety Paryża! Studentka, która chce umrzeć z powodu tragedii miłosnej; mieszczka, która nie umie obracać się w wielkim świecie; młoda snobka, przepadająca za cocktailami; awanturnica, chowająca w torebce kokainę; uwodzicielka, która pragnie dać się uwieść; artystka z miną kury; dama, szukająca gigolaka ze złudzeniami oraz ekscentryczna cudzoziemka.*

Wszystkie? Kłamstwo! To na szczęście nie wszystkie kobiety Paryża. Oglądaliśmy przecież sporą ilość prawdziwych, realistycznych filmów czołowych reżyserów francuskich: *„14 lipca"* René Claira, *„Rodzinę Froment"* Julien Duviviera, *„Antoniego i Antoninę"* Jacques Beckera, wreszcie *„Bez adresu"* Jean - Paula le Chanois i wiemy, że wbrew zamerykanizowanym gustom p. Boyera, dostrzegającego w Paryżu same nocne lokale i domy gry — są w tym mieście normalne, uczciwe i sympatyczne kobiety. (pł).

## „Kali Kupu"

Znany aktor amerykański, Gary Cooper, nakręcał niedawno na wyspach Samoa film „Powrót do raju", w którym w charakterze statystów uczestniczyli tubylcy-wyspiarze. Po powrocie do Hollywood Gary chwalił się, że wywarł wielkie wrażenie na Samoańczykach, którzy nadali mu pełen szacunku przydomek „Kali Kupu". Przydomek ten w wywiadach udzielanych prasie filmowej Gary tłumaczył raz przez „wielki cudzoziemiec", raz przez „wesoły Amerykanin" i jeszcze jakoś. Opary kadzidła rozpędził dopiero pewien lingwista. W języku samoańskim „kali kupu" oznacza po prostu... „kupę pieniędzy". (j)

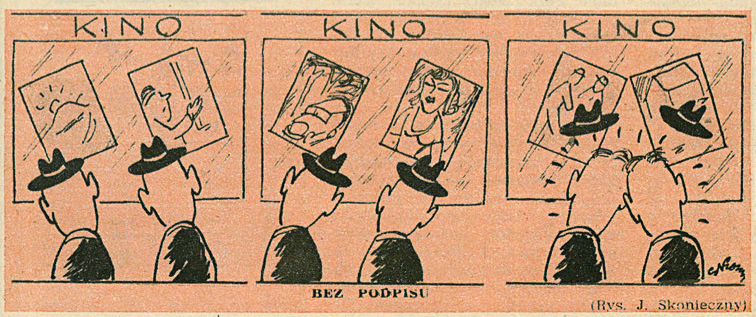


BEZ PODPISU

(Rys. J. Skoniecznyj)

## W mrokach Pieczary Kungurskiej

*W Wiadomościach Zagranicznych (nr 11) pisaliśmy już o jednym z najciekawszych radzieckich filmów oświatowych obecnego sezonu, filmie o tajemniczej Pieczarze Kungurskiej. Ostatnio twórcy tego niezwykłego filmu podzielili się z dziennikarzami radzieckimi szczegółami swego niecodziennego przedsięwzięcia.*

*Wielki podziemny zamek, złożony z dziesiątek grot i korytarzy, znany był od wieków ludności Uralu, a geologowie sporządzili nawet w połowie XIX w. schematyczny plan pieczary. Aż do r. 1917 pieczara niedostępna była dla badań naukowych, gdyż władze powiatowe dzierżawiły ją kungurskim kupcom na... magazyn mięsa i ryb.*

*Dziś pieczara stała się swego rodzaju podziemnym laboratorium. Uczeni z Uralskiej Filii Akademii Nauk badają tutaj rozmaite procesy geologiczne, a wyniki ich badań mają wielkie znaczenie praktyczne przy budowie tuneli podziemnych, chodników kopalnianych i wysokościowców.*

*Postanowienie sfilmowania pieczary było łatwe, realizacja okazała się bardzo trudna. W pieczarze panują absolutne ciemności. Pochodnie i latarnie miejscowych przewodników nie mogły wystarczyć. Trzeba było ostrożnie sprowadzić ruchomą elektrownię.*

— Gdy w jednej z największych grot — „Brylantowej" po raz pierwszy rozbłysły elektryczne reflektory — *opowiada operator P. Kleszcz* — ekipa nasza nie mogła powstrzymać się od okrzyków zachwytu. Mieliśmy przed oczyma zamek z bajki. Występy sklepienia, pokryte girlandami lodowych kryształów, mieniły się wszystkimi barwami tęczy.

*Od pierwszych minut — niespodziane trudności. Śnieżne kiście i kryształy lodu zaczęły tajać. 500-wattowe żarówki pod wpływem padających kropel przepalały się jedna za drugą. Wilgoć powodowała krótkie spięcia. Rozstawienie reflektorów na oblodzonych skałach przedstawiało ogromne trudności. Siedząc w pieczarze po 14 godzin bez przerwy, pełzając na brzuchu i leżąc na plecach operatorzy zdjęli groty: „Dante", „Koralową" i 2 podziemne jeziora. (pł)*

## Apostoł moralności — Howard Hughes

Afisz filmu „The Outlaw" produkcji H. Hughesa

Nowy film Chaplina „Światła sceny" cieszy się ogromnym powodzeniem, gdzie tylko się ukaże: w Anglii, we Francji, w Belgii, tylko... nie w USA.

Skrajnie faszystowska bojówka „Legion Amerykański" postanowiła pałką i kastetem walczyć z małym człowieczkiem, przyjacielem prostych ludzi i wywalczyła zakaz wyświetlania tego głęboko ludzkiego filmu w wielu stanach Ameryki. Kampania ta toczyła się pod hasłem „Precz z niemoralnością filmów Chaplina!".

Ponieważ jednak i w Ameryce są miliony widzów, którzy pragnęliby zobaczyć film swego ziomka, jednego z najwybitniejszych twórców filmowych świata, autorytet awanturników z „Legionu Amerykańskiego" wydał się organizatorom nagonki za mały. Skoro Chaplin nie jest prorokiem we własnym kraju i to z powodu swej „niemoralności", to trzeba było znaleźć inny autorytet, który by przeciwstawił Charliemu moralność zgoła nieskazitelną.

Apostoła moralności znaleziono. Jest nim Howard Hughes, amerykański producent bombowców, który dorobił się na wojnie i kupił dla siebie wytwórnię RKO Radio Films. Ten to gentleman stwierdził z całym namaszczeniem, że zarzuty „moralne" przeciw Chaplinowi są słuszne, że przeto filmu jego publicznie pokazywać nie można itp. itd.

Wszystko szło jak najlepiej, gdy nagle — co za pech! Hughesa zaatakowała kobieca Liga Moralności. Świetlanemu apostołowi z mirtem niewinności we włosach przypomniano, że to on, a nie nikt inny, był producentem pornograficznego filmu „The Outlaw" z Jane Russel, który z powodu swej niemoralności został zdjęty z amerykańskich ekranów. Niełądnie!

Mirt pana Hughesa zwiędnie, wdzięki pani Russel zwiędną, ale imię zniesławionego przez nich człowieka trwałymi zgłoskami pozostanie zapisane w historii sztuki filmowej. (pł)

## CZY PAMIĘTACIE?

Z jakich dwu filmów radzieckich pochodzą poniższe zdjęcia?

Wśród podanych tytułów — dwa są właściwe. Które?

Rozwiązanie na str. 15.

Poszukiwacze złota
Biały kieł
Dzielny Gajcy
Siedmiu śmiałych
Złoty róg

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

## IV Kongres Krótkiego Metrażu

W marcu br. odbył się w Paryżu IV Międzynarodowy Kongres Krótkiego Metrażu, który obradował nad sposobami zwiększenia niekomercjalnej produkcji filmów krótkometrażowych w poszczególnych krajach oraz nad ułatwieniem wymiany międzynarodowej. Polskę reprezentował Jan Korngold.

## „Podwodny" film austriackiego biologa

Biolog i filmowiec austriacki dr Hans Haas, którego film „podwodny" pt. *Przygoda na Morzu Czerwonym* zobaczymy na naszych ekranach, przygotowuje wraz ze swą żoną i współpracowniczką Lottą Baierl nową ekspedycję badawczą, tym razem na atole koralowe Oceanii. Nowy film, który zostanie zrealizowany w czasie podróży, będzie kolorowy.

## Filmy bez „gwiazd"

Trzech francuskich reżyserów filmowych zachęconych przykładem swych włoskich kolegów postanowiło zrealizować trzy filmy, w których główne role grać będą nie zawodowi aktorzy, ale wybrani przez reżyserów „zwykli ludzie" z najrozmaitszych środowisk.

Jean Paul Le Chanois pracuje nad filmem, który pokaże niezdrowe stosunki panujące w wielkich francuskich domach towarowych i szuka wykonawców wśród pracowników tych instytucji.

Robert Vernay realizuje film *Młodzieńcze lata* o życiu współczesnej młodzieży. Grają w nim studentki i studenci francuskich uniwersytetów.

Henri Calef opracowuje film, którego bohaterem będzie postępowy ksiądz, pochodzący ze sfery robotniczej i prowadzący walkę o sprawiedliwość i pokój razem z prostymi ludźmi całej Francji.

## Głos widza

W ciągu ostatnich tygodni filmowe pisma zachodnio-europejskie poświęciły wiele miejsca na reklamę filmów dających złudzenie trójwymiarowości. Nowość techniczna miała przyciągnąć do kin masy publiczności i zapewnić zwiększenie spadającej stale frekwencji na filmach amerykańskich. Okazało się jednak, że nowatorstwo techniczne nie wystarcza widzowi. Świadczą o tym listy czytelników drukowane w prasie filmowej. Oto dwie charakterystyczne wypowiedzi zamieszczone w angielskim tygodniku „Picturegoer":

*„Zamiast wydawać pieniądze na produkcję nowych trójwymiarowych filmów producenci zrobiliby lepiej, gdyby zdobyli się na podniesienie poziomu wszystkich realizowanych filmów.*

*Wszyscy producenci, a szczególnie amerykańscy zanim przystąpią do udoskonaleń technicznych, powinni zająć się przede wszystkim jakością produkcji. Dałoby to na pewno lepsze rezultaty" (Denis Barker-Suffolk).*

*„Producenci filmowi wprowadzają film trójwymiarowy po to, by ściągnąć nas do kin. Nie jestem przeciwnikiem rozwoju technicznego, — ale nie wówczas kiedy jest on namiastką dobrego filmu" (Ernest J. Gale, Romsey).*

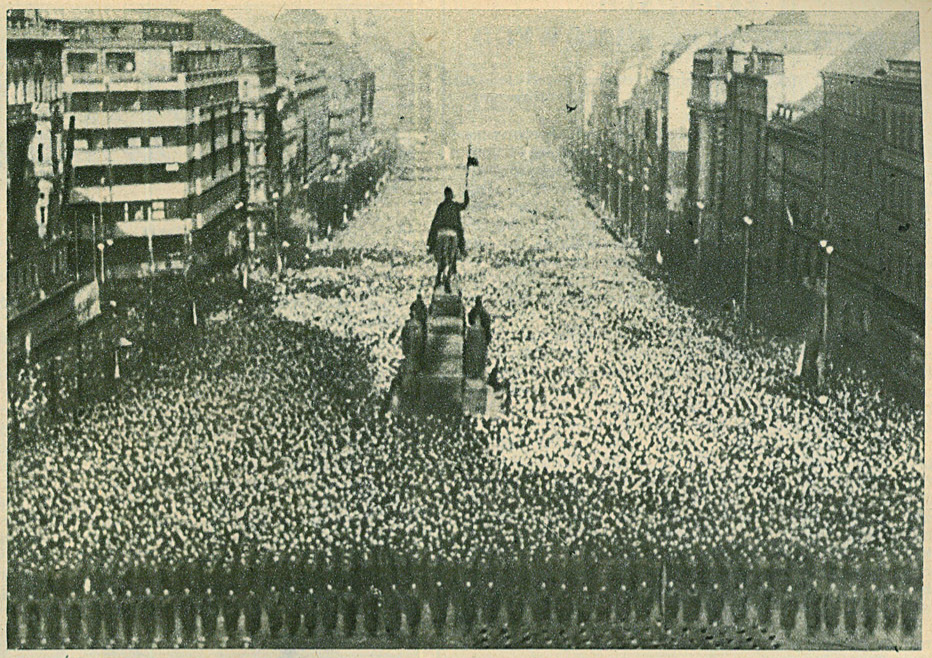

**Dokumentalny film czechosłowacki utrwalił na taśmie ciężkie chwile żałoby, które przeżywał naród czechosłowacki po stracie swego ukochanego wodza, Klementa Gottwalda. Na zdjęciu: tysięczne rzesze mieszkańców Pragi, zgromadzone na Placu Wacława, oddają ostatni hołd Zmarłemu**

# NOWE FILMY RADZIECKIE

## „Powrót Wasylego Bortnikowa"

**Na ekranach kin Związku Radzieckiego ukazał się nowy film p t. „POWRÓT WASYLEGO BORTNIKOWA", zrealizowany przez Wsiewołoda Pudowkina w oparciu o powieść H. Nikołajewy „Żniwa". Scenariusz filmu napisali: H. Nikołajewa i E. Gabryłowicz, autorem zdjęć jest S. Urusiewskij, muzykę skomponował K. Mołczanow.**

**„Powrót Wasylego Bortnikowa" jest opowieścią o życiu ludzi wsi radzieckiej po wojnie. Główny konflikt filmu wynika z sytuacji, w jakiej znalazł się jego bohater, który będąc kontuzjowany, dopiero w kilka lat po zakończeniu wojny powrócił do domu. Wszyscy uważali go za nieżyjącego i jego żona inaczej już ułożyła swe życie. Dramat osobisty i jego rozwiązanie łączą się w filmie z pracą bohaterów nad przywróceniem dawnej sławy zaniedbanemu kołchozowi. Film porusza zagadnienia rodziny, miłości i pracy widziane pod kątem nowej moralności ludzi radzieckich budujących komunizm.**

**Rolę tytułową odtwarza znany nam z „Wesołego jarmarku" aktor S. Łukjanow. Poza tym w filmie biorą udział: N. Miedwiediewa, N. Timofiejew, A. Czemodurow, Ina Makarowa, K. Łuczko i inni.**

**Film wyprodukowała wytwórnia „Mosfilm".**

## „Nierozłączni przyjaciele"

**— taki tytuł nosi barwny film młodzieżowy, którego bohaterami są uczniowie szkół radzieckich.**

**Scenariusz napisali: A. Batrow i A. Spiesznicw, film reżyserował W. Żurawlew, zdjęcia wykonali: W. Wojtienko, A. Piszczikow i N. Iliuszin (zdjęcia kombinowane).**

**Główne role w filmie odtwarzają: M. Kuźniecow, W. Dobrowolski, E. Samojłow, A. Antonow i inni.**

## „Głos Narodów Świata"

**Wielkim powodzeniem cieszy się w Związku Radzieckim nowy film dokumentalny pt. „GŁOS NARODÓW ŚWIATA" zrealizowany przez Centralną Wytwórnię Filmów Dokumentalnych w Moskwie i austriacką wytwórnię „Wien-Film".**

**Jest to reportaż z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który w końcu roku ubiegłego odbywał się w Wiedniu. Film daje przegląd obrad Kongresu oraz ukazuje walkę, jaką toczą dziś narody całego świata o zachowanie i utrwalenie pokoju.**

**Zdjęcia do filmu wykonały zespoły operatorów radzieckich i austriackich. Reżyserował F. Kisielew. Autorem komentarza jest znany pisarz Aleksy Surkow.**

## Festiwal filmów chaplinowskich w Sorbonie

Przy udziale Charlesa Chaplina i René Claira w wielkiej auli uniwersytetu paryskiego został zorganizowany przez Filmotekę Francuską festiwal chaplinowski obejmujący filmy: *Aby żyć* (pierwszy film Chaplina), *Charlie służącym*, *Panna Charlie*, *Charlie w Music-hallu*, *Włamywacz*, *Charlie na ślizgawce*, *Charlie ucieka*, *Dzień szczęścia*, *Światła wielkiego miasta*, *Dyktator* i *Monsieur Verdoux*.

## Metody przemytu zawodzą

W lutym br. odbył się w Anglii festiwal filmów francuskich. Powodzenie filmów takich, jak: *Fanfan Tulipan*, *Wzbronione zabawy*, *Złoty hełm* sprawiło, że filmy te, wyświetlane początkowo w kinach specjalnych, zostały przeznaczone do masowego rozpowszechniania w całej Anglii. Ponieważ jednak program w kinach angielskich składa się z 2 filmów fabularnych, do każdego filmu francuskiego dołączono drugi — amerykański.

*„Zażądali tego zapewne* — pisze „Daily Worker" — *sami Amerykanie licząc na to, że w ten sposób gładko przemycą w przepełnionych salach kilka swoich szlagierów*". Okazało się jednak, że widzowie angielscy bardzo niechętnie przyjęli tego rodzaju podwójny program, ponieważ, jak pisze jeden z czytelników „Daily Telegraph" — *„odnosi się wrażenie, że łączenie dobrego francuskiego filmu z amerykańskim — to tak jakby się kogoś zmusiło do wypicia coca-coli po dobrym francuskim winie"*.

### FERNANDEL JAKO ALI BABA

Jeden z najpopularniejszych aktorów francuskich Fernandel będzie grać w kolorowym filmie *Ali Baba i czterdziestu rozbójników* — rolę Ali Baby.

# O ZADANIACH KORESPONDENTA FILMOWEGO

W licznych listach Czytelnicy często zapytują, co właściwie mają robić, żeby zostać korespondentem naszego pisma.

Jednym z czynników umożliwiających kierownictwu poszczególnych dziedzin życia kulturalnego i społecznego (a więc i filmowego) uzyskanie pełnego pola widzenia, dostrzeganie wszystkich zjawisk — jest dobrze funkcjonująca prasa, która rejestrując bieżące wydarzenia, ujawnia braki, krytykuje niedociągnięcia i uprzedza o nich odpowiedzialne za nie instytucje. A z drugiej strony prasa przekazuje — z jednego terenu na drugi — pozytywne osiągnięcia. W ten sposób pomaga ona w budowie podstaw ustroju socjalistycznego.

Rzecz jasna, że prasa, która ma odegrać taką rolę, nie może być redagowana zza biurka redaktorskiego. Nasze pisma muszą być najściślej związane z czytelnikami, muszą być z nimi w stałej i ścisłej łączności. Najlepszym środkiem zapewniającym pismu taki związek — jest gęsta sieć korespondentów.

Korespondent naszego pisma — to ważny łącznik pomiędzy redakcją „FILMU" a życiem filmowym terenu. W swojej pracy każdy korespondent musi pamiętać, że tak jak dziennikarz - publicysta walczy ze wszystkim, co hamuje nasz postęp i rozwój kultury socjalistycznej. Informuje o wszystkich brakach i niedociągnięciach, jakie dostrzeże w swoim otoczeniu, pisze o tym do prasy. Oczywiście musi to być krytyka rzeczowa i rzetelna, zrodzona z serdecznej troski o dobro społeczne.

Pracę naszego korespondenta w ogólnych zarysach można by sprowadzić do trzech zasadniczych jego zadań. Powinien on:

1. informować o filmach i o pracy kin;
2. uczyć rozumienia filmu, jego sensu i założeń;
3. organizować opinię publiczną swojego terenu.

I n f o r m u j ą c korespondent musi zawsze pamiętać o tym, żeby wiadomości były prawdziwe i niespóźnione. Informacja powinna być ciekawa i zawierać fakty, które chętnie przeczyta każdy czytelnik, i które będą stanowiły wyraz opinii publicznej, skierowany do pracowników rozpowszechniania filmu, do zarządów kin, do twórców i realizatorów filmowych.

U c z y ć i wychowywać widza — jest zadaniem socjalistycznej kultury filmowej, która wskazuje drogę do ujmowania życia zgodnie z naukowym poglądem na świat. Zadaniem filmu w naszym ustroju jest pokazanie najbardziej złożonych zjawisk zgodnie z prawdą życia. Korespondent, omawiając krytycznie film, powinien uwzględnić możliwie całą tematykę zawartą w filmie, pokazać pozytywne jak i negatywne skutki oddziaływania filmu na widza. Korespondent, który obiektywnie i w sposób interesujący oceni widziany film, wniesie cenne uwagi dla właściwego zrozumienia idei filmu, będzie u c z y ł patrzenia na film.

O r g a n i z o w a n i e widowni — jest jedną z form pracy organizacyjnej korespondenta filmowego (seanse, wieczory, poranki dyskusyjne); dyskusje czytelników na łamach prasy, w gazetkach ściennych, organizowanie ankiet itp. — mogą dać bogaty materiał kierownictwu kinematografii, twórcom i realizatorom filmowym. Pozwolą im korygować popełnione błędy. Te dyskusje — przekazywane do nas — będą wyrazem żywego udziału odbiorcy w procesie twórczym filmu, w jego rozpowszechnianiu.

Trudności... z początku na pewno będą, ale można je będzie przełamać wspólnie z redakcją przez wzajemne poznanie się, dzielenie się wątpliwościami i propozycjami. Jeżeli chęć zostania korespondentem nie była podyktowana tylko chwilowym nastrojem, to osiągnięte wyniki dadzą nam dużą satysfakcję.

Wracając do postawionego na początku pytania — odpowiadamy: korespondent może pisać do nas o wszystkim, co łączy się z filmem czy kinem:

— o zestawie programu wyświetlanych filmów,
— sposobie i poziomie informacji i reklamy filmów w terenie,
— sposobie rozprowadzania biletów i godzinach wyświetlania filmów,
— wyglądzie i urządzeniu kin w swoim terenie,
— wzorowej lub złej pracy obsługi kina,
— festiwalach filmowych, o ich organizacji i przebiegu,
— projektach tematów filmowych,
— organizacji pokazów filmowych w zakładach pracy,
— kinach wiejskich stałych i objazdowych,
— reportaże ogólne i reportaże z kin świetlicowych, szkolnych lub klubu filmowego,
— o pracy naszego pisma,
— o wszelkich innych pomysłach, życzeniach, projektach.

A więc — czekamy na Wasze listy. Przyjmiemy je najżyczliwiej.

## Druga strona medalu czyli głos matki

Nowe polskie filmy multiplikacyjne wzbudziły żywe zainteresowanie naszych czytelników.

HALINA RUSSJAN z Gdańska - Wrzeszcza zabiera głos jako matka. Dyskutuje ona z artykułem J. Zena pt. „Nowe filmy polskie" (zamieszczonym w numerze 8 naszego pisma z rb. na str. 11) i z głosem R. OSOWICKIEJ (n-r 10 z rb. na str. 14). Autorka listu nie zgadza się z tezą zwalczającą łączenie w jednym składanym programie kilku filmów multiplikacyjnych.

*„...Trzy grzyby w barszczu nie smakują widzowi" — pisze ZEN w swoim artykule. Ale jakiemu widzowi? Czy temu, który ma lat ...dzieści, czy temu, który ma lat 5? Otóż jako matka stwierdzam z całą stanowczością: nie! Właśnie tylko trzy (a nie więcej) grzyby w barszczu nie będą sprawiały małemu widzowi przykrości. Chodzę ze swoją 3 i pół letnią córeczką na każdy rysunkowy czy kukiełkowy film i obserwuję większość dzieci. Nie przeczę, że na takich długich filmach, jak „Król Lavra" czy „Gęsi Baby Jagi" dzieci uważają tylko przez pierwszy kwadrans, a później są już zmęczone, nieuważne, kapryśne. Ale właśnie na składanym programie, złożonym z trzech polskich filmów, dzieci śledziły akcję przez cały czas seansu. Był to właśnie taki okres czasu, jaki może wytrzymać uwaga dziecka.*

Składany program przeznaczony wyłącznie dla dzieci to — zdaniem autorki listu — wielka przyjemność zarówno dla dzieci, jak i dla rodziców, którzy po seansie filmowym prowadzą z dziećmi długie dyskusje na temat oglądanych filmów. Natomiast gdy starsze dziecko po powrocie z kina opowiada młodszemu, że widziało piękny film rysunkowy (nadający się właśnie dla małych dzieci, a dodany do filmu młodzieżowego) — wówczas ten najmniejszy widz jest szczerze zmartwiony, gdyż nie mając skończonych siedmiu lat, nie może nawet marzyć o tym, aby go na taki seans wpuszczono. I dlatego twierdzenie, że filmy dziecięce powinny być dodawane do filmów fabularnych dla dorosłych, jest krzywdzące dla najmłodszego widza.

*„R. Osowicka twierdzi, że na programach składanych w Gdyni było na sali niewiele osób* — pisze w dalszym ciągu autorka listu. — *Mieszkam również na Wybrzeżu i kiedy chciałam pójść z dzieckiem do kina „Zetempowiec", aby zobaczyć kreskówkę o „Śpiącej królewnie i siedmiu junakach", po prostu odepchnęli mnie od kasy, a wraz ze mną dziesiątki rodziców, którzy odeszli z kwitkiem i z płaczącymi dziećmi. Dostać się można było tylko przed południem na pokazy specjalnie zorganizowane dla dzieci w wieku przedszkolnym... Żal mi było małych dzieci, które nie mogły oglądać arcyśmiesznej kreskówki o misiach i pszczołach, wyświetlanej jako dodatek do filmu fabularnego. Wstęp na ten seans był dozwolony dla młodzieży od lat 14. Wydaje mi się, że sprawę tę można by rozwiązać w następujący sposób: dla dzieci do lat siedmiu a także i starszych dawać program składany, trwający najwyżej godzinę. Dla wszystkich starszych miłośników bajek wyświetlać te same krótkometrażówki jako dodatki do filmów fabularnych pełnometrażowych. I jeszcze jedna uwaga pod adresem realizatorów filmów multiplikacyjnych: pamiętajcie o tym, aby w każdej bajce przedstawione było jakieś zwierzątko. Na dwóch ostatnich kreskówkach dzieci piszczały z uciechy na widok sowy, dzięcioła, wiewiórki, słonia czy tańczącego misia. W czasie wyświetlania „Wawrzyńcowego sadu" panowała cisza, widownia ożywiała się jedynie, gdy pojawiała się na ekranie żaba".*

Film radziecki według Puszkina „Bajka o rybaku i rybce"

## Jeszcze w trosce o dziecko

Podobne stanowisko zajmuje *J. Pr.* z Michałkowic. Nie zgadza się on ze zdaniem prasy, która uważa, że filmy rysunkowe i kukiełkowe powinny być wyświetlane jako dodatki do programu fabularnego. Twierdzi on, że filmy multiplikacyjne przeznaczone są głównie dla dzieci i że w połączeniu z filmami dla dorosłych, względnie dla starszej młodzieży nie spełniłyby swego zadania.

Uwagi słuszne. Prasie chodziło o to, aby filmy multiplikacyjne były t a k ż e wyświetlane przy filmach fabularnych. Tak przynajmniej rozumiał swą akcję w tej dziedzinie „Film".

*J. Pr.* porusza również zagadnienie dialogów w filmach bajkowych i uważa, że dialog w filmach przeznaczonych dla dzieci należałoby ograniczać do minimum. Jako przykład podaje rysunkowe i kukiełkowe filmy czechosłowackie, w których realizatorzy na ogół unikają rozmów: *„Dziecko mniej reaguje na słowa, ważniejszy dla niego jest obraz i sama akcja. Komentarz poetycki odgrywa jednak czasami dobrą rolę, jak na przykład w „Bajce o rybaku i rybce".*

Pisząc o udostępnianiu dzieciom filmów zagranicznych, podkreśla nasz korespondent konieczność dubbingowania, zwłaszcza wartościowych filmów radzieckich.

Z kolei przechodzi *J. Pr.* do innego problemu, również poruszanego już kilkakrotnie. Pisze on: *„Z filmów rysunkowych i kukiełkowych powinno się wyeliminować wszystko, co może dzieci przerażać— czarownice, czarnoksiężników, sowy, kocury. Nawet w filmie „Gęsi Baby Jagi" zdarzają się nieprzyjemne*

*epizody, jak np. scena w chacie na kurzych łapkach. Sam byłem świadkiem, jak jedno z dzieci rozpłakało się z przerażenia. Momenty grozy spotkać można również w „Baśni o śpiącej królewnie" i w filmie „Czarodziejska torba". Uważam, że walka ze złem pokazana jest w sposób odpowiedniejszy dla dzieci w takich bajkach, jak „Zaj i Czik" czy „Niegrzeczny Fiedia".*

*„Reasumując powtarzam raz jeszcze: wyrzućmy wszystkie złe moce z filmów dziecięcych, wprowadźmy natomiast radość, której dziecko jest tak bardzo spragnione".*

Zgadzamy się z naszym korespondentem, że filmy dziecięce nie powinny zawierać zbyt wiele pierwiastków grozy. Pisaliśmy o tym parokrotnie z okazji omawiania reakcji małych dzieci na niektóre czechosłowackie filmy, jak np. *Król Lavra* czy *Cesarski słowik*. Znakomite filmy dziecięce *Niegrzeczny Fiedia* czy *Zaj i Czik*, łączące humor z prostotą i dydaktyką, mają charakter bardziej bajkowy niż baśniowy. Baśń ludowa, na której wątkach opierają się filmy fantastyczne, obraca się dokoła walki dobra ze złem i nierzadko zawiera pierwiastki grozy. Ten rodzaj baśni nadaje się dla dzieci starszych, które mogą zrozumieć istotę baśni ludowej łączącej fantazję z realizmem.

## Jeszcze Fanfan Tulipan i Gerard Philipe

Zainteresowane pracą aktorską Gerarda Philipe dwie nasze czytelniczki, A. ZGLINICKA i ZUZANNA CZAJKOWSKA, zadały sobie trud, aby przetłumaczyć z postępowego miesięcznika francuskiego „Regards" krótki życiorys tego aktora, krótki, ale jeszcze zbyt długi, aby umieścić go w całości. Przytaczamy jedynie fragmenty ich przekładu:

„Szczęśliwy dzień Gerarda Philipe to pewien dzień grudniowy 1942 roku. W studio Victorine w Nicei nakręcano w reżyserii Marca Allegreta film *Piękna przygoda* z aktorem Claude Dauphin. Do studia przychodził codziennie blady, wysoki chłopiec i patrzył... patrzył...

— Kto to jest ten smarkacz? — spytał któregoś dnia reżysera Claude Dauphin.

— To syn mojego hotelarza... Prosił, abym mu pozwolił przychodzić na plan i zapoznać się z pracą w filmie.

Zainteresowany Dauphin podszedł do „smarkacza" i spytał go kim jest i co umie.

— Nazywam się Gerard Philipe przez jedno „p", uczęszczam na kurs teatralny. Pan Allegret powiedział mi, że przede wszystkim trzeba się uczyć. Więc się uczę.

W parę dni później G. Philipe zadebiutował w małej roli w sztuce „Dziewczyna pełna prostoty", u boku wybitnej artystki Madeleine Robinson.

Musiał się nauczyć wszystkiego; w ciągu dziesięciu lat nauczył się wiele. Stał się Gerardem Philipe".

Inne czytelniczki i czytelnicy wciąż powracają jeszcze do świetnej kreacji aktorskiej Gerarda Philipe w filmie „Fanfan Tulipan" i zadają wiele pytań na temat jego ról dawnych i przyszłych i możliwości zobaczenia ich na naszych ekranach.

Ostatnio pisali do nas o filmie „Fanfan Tulipan": A. POMIRSKI z Ciechanowa, ARTUR z Gliwic, KRYSTYNA PILARSKA z Wałbrzycha, WANDA z WARSZAWY, WESOŁA CZWÓRKA z POZNANIA, Z. JAGUSŁAWSKA z Warszawy, MIŁOŚNIK FILMU z BIAŁEGOSTOKU, L. B. z Katowic, IRENA BURCZYŃSKA z Warszawy.

ZBIGNIEWOWI RESZKISOWI ze Szczecina, który nadesłał nam wierszowane streszczenie *Fanfana*, odpowiadamy, że trzeba jeszcze długo pracować zarówno nad rytmem, jak i nad rymem. Samo „wierszowanie" nie jest jeszcze poezją, a tematu do wierszy trzeba szukać w dzisiejszym bliżej związanej z życiem.

B. SZYMAŃSKA prostuje wiadomość zamieszczoną na „Naszej Taśmie": Gerard Philipe urodził się 4 grudnia 1922 r., ma więc 31 rok życia, a nie 27 jak podawaliśmy. Za tę „straszną" omyłkę przepraszamy.

GRONO STUDENTEK z GDAŃSKA pyta, czy G. Philipe występował w filmach *Piękna przygoda* i *Zabawna historia*. Odpowiadamy, że nie grał w żadnym z tych filmów.

IRENA GÓRCZYŃSKA z WARSZAWY, OLEŃKA, NIECIERPLIWY, K. i M. z Gliwic, MIŁOŚNIK KINA w SZCZECINIE. — Nie możemy jeszcze nic powiedzieć o dalszych filmach, jakie się ukażą na naszych ekranach z Gerardem Philipe. Zależy to od ich poziomu artystycznego. Aktor we Francji jest nieraz zmuszony przyjmować role w filmach bardzo słabych, których nie chcemy ani oglądać, ani rozpowszechniać. O sprowadzeniu filmu do Polski decyduje jego wartość ideowo-artystyczna.

Dużą wagę przywiązujemy do projektu realizacji we Francji „Dyla Sowizdrzała" według de Costera, gdzie mają grać ci sami aktorzy, co w filmie *Fanfan Tulipan*.

Zainteresowanym raz jeszcze podajemy, że sylwetka Gerarda Philipe zamieszczona była w numerze 25 z r. ub. i w numerze 8 z rb.

Gerard Philipe w życiu prywatnym...

...i w filmie „Urok szatana"

## Odpowiedzi krótkie

● MAGDA SZYMAŃSKA z Warszawy. — Prośbę Pani przekazaliśmy Centrali Wynajmu Filmów. Niewątpliwie film Piętnastoletni kapitan ukaże się jeszcze na warszawskich ekranach. Przy okazji pragniemy poinformować, że w naszych kinach będzie wkrótce wyświetlany inny film radziecki opracowany według powieści Juliusza Verne, a mianowicie Tajemnicza wyspa.

● ALA z BRODNICY. — Życiorys i fotos Roberta Vrchoty znajduje się w n-rze 49 „Filmu" z 1951 r. w dziale „Na Naszej Taśmie".

● JOANNA LEWANDOWSKA z WARSZAWY. — List do Danuty Szaflarskiej przekazaliśmy. Życiorys węgierskiej aktorki filmowej Agi Meszaros wraz z fotosem zamieściliśmy już na „Naszej Taśmie" w n-rze 32/193 „Filmu" z ub. r. O Szirtesie jeszcze napiszemy.

● NADAWCA z GDYNI. — Życzeniu Pana stało się zadość. Ponownie pojawiły się na naszych ekranach filmy radzieckie, które Was tak zainteresowały, a więc między innymi — Express Moskwa — Ocean Spokojny, Nauczycielka wiejska itd. Inne ukażą się również.

● LEON GRYGO, OŚWIĘCIM. — Jak już niewątpliwie zdołał się Pan przekonać — w Pieśni tajgi występuje Maryna Ładynina, a w Cyrku — Lubow Orłowa. Życiorysy obu aktorek były podawane na „Naszej Taśmie".

● BASIA z WARSZAWY, KAPITANEK i 10 UCZENNIC, KRYSTYNA TARADAJKO z WROCŁAWIA. — Życiorys i fotos radzieckiego aktora filmowego E. Samojłowa można odnaleźć na „Naszej Taśmie" w n-rze 48 „Filmu" z r. ub.

● MARIOLKA, URSZULKA i JOASIA z KIELC. — „Pieśń studencka" z filmu Express Moskwa — Ocean Spokojny jest w druku. Czekajcie więc cierpliwie aż ukaże się w sprzedaży. Filmy, o które prosicie, z pewnością jeszcze wrócą na ekrany Kielc.

● LUCYNA MŁYNARSKA z DĄBROWY GÓRNICZEJ. — „Piosenka liryczna" z filmu Cztery serca jest już w sprzedaży, pytajcie o nią w składach nut.

● HALINA z ŁODZI. — W Warszawie w kinie „Śląsk" i w kilku większych miastach Polski wyświetlane są raz w tygodniu filmy radzieckie w wersji oryginalnej. Nie zapominajcie jednak, że — jak to pisaliśmy już wielokrotnie — nie wszyscy widzowie — zwłaszcza na wsi — znają język rosyjski tak dobrze, aby mogli zrozumieć szybki dialog filmowy. Dlatego większość filmów radzieckich musi być zaubbingowana. Piosenki z filmu Wesoły jarmark i Cztery serca już są w księgarniach.

● UCZENNICE KLASY IX PAŃSTWOWEGO TECHNIKUM CHEMICZNEGO w GLIWICACH. — Wśród ostatnio wydanych przez „Czytelnika" piosenek filmowych jest i piosenka z filmu *Wesoły jarmark*. Natomiast na piosenki z filmu *U progu życia* i *Ekspress Moskwa — Ocean Spokojny* trzeba jeszcze zaczekać.

Wydane piosenki można nabyć w księgarniach „Domu Książki" (w Warszawie, Marszałkowska 59).

● F. PAUPER z Kłodzka, JANINA ZELNA z Nowej Soli, HANKA z Warszawy. — Podajemy ceny roczników „Filmu": 1950 — 45 zł, 1951 — 65 zł, rocznik z r. 1952 oddany został do oprawy, cenę ogłosimy wkrótce w tyg. „Film". Należność należy wpłacać na konto FAW, Warszawa 1, 6826/110.

● KRYSTYNA ORŁOWSKA. — W sprawie pojedynczych egzemplarzy z r. 1953 należy się zwrócić do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12.

● HALINA OLESZYCKA z Koszalina, KRYSTYNA z ZABRZA, STEFANIA MICHALAK z Łeby, HALINA z OŚWIĘCIMIA, JERZY PAWLICKI z Warszawy, LUSIA z Warszawy. — Oto żądane adresy: Samojłow — Moskwa, ul. Hercena, Moskiewski Teatr Dramatu, Ładynina — Moskwa, ul. Worowskiego nr 31, Teatr Aktora Filmowego. Pisać należy w języku rosyjskim. Powtarzamy: sylwetka Samojłowa zamieszczona była w n-rze 48 z r. ub.

● ZOFIA PILIŃSKA. — Proszę przeczytać odpowiedź powyżej. O innych adresach poinformujemy w najbliższej przyszłości.

### ERRATA

W poprzednim (14) n-rze „Filmu" na str. 13 do rubryki „Co ujrzymy na ekranie?" zakradł się błąd. „Czarodziej Glinka" nie jest, jak mylnie podano, filmem produkcji czechosłowackiej — lecz radzieckiej z r. 1952.

## SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

### LOGOGRYF

Do pionowych rzędów podanej figury wpisać 23 nazwiska radzieckich reżyserów, twórców niżej wymienionych filmów. Zaznaczony rząd poziomy da rozwiązanie.

1) Człowiek z karabinem, 2) Synowie, 3) Tęcza, 4) W imię życia, 5) Wielki przełom, 6) Statek pułapka, 7) Czarodziejski kwiat, 8) Admirał Nachimow, 9) Samotny żagiel, 10) Górą dziewczęta, 11) Torpedowiec „Nieugięty", 12) Knock-out, 13) Czapajew, 14) Ziemia woła, 15) Lenin w 1918 roku, 16) Przysięga, 17) Zuch dziewczyna, 18) Ostatnia noc, 19) Piotr I, 20) Młoda gwardia, 21) Trzeci sztурm, 22) Wielkie życie, 23) Spisek bankrutów.

(K. Roszman — Wejherowo)

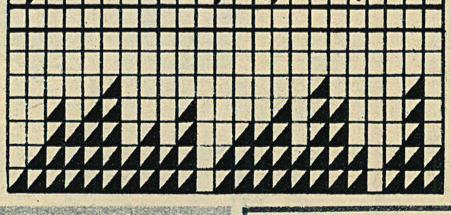

### PRZESTAWIONE LITERY

Przez odpowiednie przestawienie liter podanych na rysunku utworzyć trzywyrazowy tytuł filmu radzieckiego.

(W. Łuc — Skoczów)

### ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr 7 (220)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowanych zostanie

**10 nagród książkowych**

UZUPEŁNIAMY TYTUŁY: Cygański tabor, Konik garbusek, Lenin w 1918 r., Urwis Gawroche, Życie dla nauki, Człowiek nr 217, Awantura na wsi, Dusze czarnych, Dwaj żołnierze, Trzy spotkania, Mali detektywi, Gęślarek Matyi, Wesoły jarmark, Orzeł Gruzji, Teatr zwierząt, Muzyka i miłość, Druga karawana, Pierwszy start, Statek Derbent, Dzielny Gajczy — „Kawaler Złotej Gwiazdy".

LOGOGRYF: „Gromada" (Tilgner, Szirtes, Nicolas, Clement, Kubasek, Berdych, Cayatte).

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 7 (220) nagrody książkowe otrzymują:

1) W. Kuczyński — Ostrów Maz. szosa Brokowska 44, 2) Z. Lesiński — Gdynia, ul. Morska 95, 3) E. Nalepka — Pilzno - Bajorki, pow. Dębica, 4) K. Płonka — Bielsko, ul. Gorkiego 22, 5) S. Płonka — Bielawa, ul. Bieruta 46, 6) G. Szczygieł — Bielszowice, ul. Kokota 127, 7) A. Slosarczyk — Gostyń Śląski, ul. 1 Maja 18, pow. Pszczyna, 8) A. Trzeciakowska — Pabianice, ul. Warszawska 121, 9) M. Zajkowski — Warszawa, ul. Szczęśliwicka 31, 10) C. Zamiński — Ożarów, ul. Poznańska 77b.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

**CZY PAMIĘTACIE**

**Rozwiązanie**

Z lewej — „Dzielny Gajczy", z prawej — „Blaty Kleń".

Zdjęcia polskie: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (PKF), Czesław Świrta, Władysław Jewslewicki (Łódź), archiwum „Filmu".

FILM TYGODNIK

REDAGUJE ZESPÓŁ. REDAKCJA: Warszawa, ul. Nowy Świat 47, tel. 603-31. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 11—13. ADMINISTRACJA: tel. 717-68. Konto PKO nr 1-6828/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 52.80 zł, półroczna 26.40 zł, kwartalna 13.20 zł, miesięczna 4.40 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. DRUK: ZAKŁADY DRUKARSKIE I WKŁĘSŁODRUKOWE RSW „PRASA", Warszawa ul. Marszałkowska 3/5. 4-B-13945

Zdjęcia zagraniczne: Sojuzmultfilm, Sojuzdietfilm (Moskwa), Československy Státni Film (Praga), Photo Müller (Paryż) oraz archiwum „Filmu".

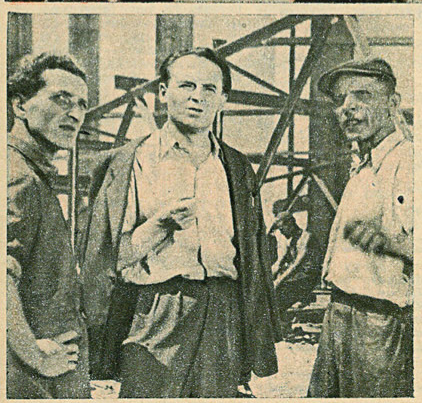

## TRZY OPOWIEŚCI

**TO NOWY POLSKI FILM FABULARNY, KTÓRY OBECNIE WCHODZI NA EKRANY NASZYCH KIN (patrz str. 6)**

Na zdjęciach: Katarzyna Łaniewska odtwarzająca postać młodej dziewczyny wiejskiej Maryny (u góry) oraz Ferdynand Matysik jako junak Adam i Józef Pilarski w roli chłopa Wierzbickiego (na prawo) w noweli „Sprawa konia". Z lewej: scena z pierwszej noweli pt. „Cena betonu". (w środku aktor A. Wichura)